KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXI. | SOSNOWIEC, WTOREK 30 GRUDNIA 1930 ROKU | Nr. 298.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową ... zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy.

ECHA SPRAWY BRZESKIEJ.

UWOLNIENIE pp. DUBOIS i BAGIŃSKIEGO.

WARSZAWA, 29.12. (Tel.wł.). Sędzia śledczy p. Demant uwolnił z więzienia posła Duboisa za kaucją 10 tys. zł. i p. Bagińskiego za kaucją 5 tys. zł. Dziś w godzinach popołudniowych rodziny obydwóch złożyły żądane kaucje, wobec czego pp. Dubois i Bagiński opuścili o godz. 4 popołudniu więzienie w Grójcu.

Uwolniony również został b. poseł ukraiński Kohut, adwokat w Bohorodczanach.

SPRAWA BRZESKA A RZĄD.

WARSZAWA, 29.12. (Tel.wł.). Dziś rano powrócił do Warszawy z Zakopanego p. premjer Sławek i inni ministrowie, którzy bawili na wywczasach świątecznych.

W najbliższym czasie należy oczekiwać ważnych narad czynników rządzących.

Na porządku dziennym stoją przedewszystkiem dwie kwestje:

1) Sprawa odpowiedzi Rządu na interpelację i wnioski brzeskie i decyzja co do wszczęcia śledztwa w tej sprawie.

2) Sprawy związane z przybyciem do Warszawy b. premjera greckiego Venizelosa.

Co do sprawy brzeskiej, to mówi się wiele o mającej nastąpić w najbliższych dniach wizycie prof. Krzyżanowskiego na Zamku. Prof. Krzyżanowski ma wręczyć p. Prezydentowi specjalny memorjał profesorów wydziału prawnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w sprawie brzeskiej.

Opinja nie może zrozumieć dlaczego do tej chwili nie wytoczono śledztwa osobom wojskowym wymienionym w interpelacji poselskiej.

ŚLEDZTWO W SPRAWIE B. POSŁÓW.

WARSZAWA, 29.12. (Tel.wł.). — Czynności śledcze w sprawie b. posłów, więźniów brzeskich trwać będą jeszcze przez kilka dni. Zasadnicze śledztwo zostało już ukończone, a obecnie pozostaje jeszcze segregacja i porządkowanie aktów spraw, oraz opis dowodów, które mają obciążać b. posłów. Dowodami temi mają być artykuły w prasie, odezwy, ulotki i t. d., pisane przez b. więźniów brzeskich. Całkowite zakończenie śledztwa nastąpi około 1 lutego.

POS. WITOS POWAŻNIE CHORY.

KRAKÓW, 29.12. — Poseł Witos przebywa w Zakopanem, gdzie leczy się po przejściach brzeskich. Stan zdrowia p. Witosa jest niepomyślny. Cierpi on na silne krwotoki oraz bolesne „łamanie" w całem ciele.

Protesty w sprawie Brześcia

czołowych mężów nauki.

AUTOR „MONTE - SALVADU".

WARSZAWA, 29.12. — W „Kurjerze Warszawskim z dnia wczorajszego ogłasza znany pisarz Artur Górski list otwarty, w którym oświadcza, iż „nie mogąc doczekać się oświadczenia w sprawie Brześcia, ze strony naczelnych organizacyj literackich czuje się zmuszony do przyłączenia się na tej drodze do zdrowego odruchu opinji publicznej".

Autor listu z naciskiem podnosi, że „bezczynność w podobnej chwili takim ciężarem spadnie nam na duszę, iż dzieciom znowu nie będziemy śmieli spojrzeć w oczy".

PROFESOROWIE WILEŃSCY.

WILNO, 29.12. — Celem ustosunkowania się do listu profesorów Un. Jag. profesorowie Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie zebrali się w dniu 23 b. m. na konferencję. Kwestję „brzeską" referował prof. Marjan Zdziechowski. W rezultacie narad zebrani profesorowie w liczbie 18 postanowili wysłać na ręce prof. Michała Siedleckiego, jako pierwszego rektora Uniwersytetu Stef. Batorego list treści następującej:

„Prosimy Pana Redaktora o wyrażenie kolegom naszego najszczerszego uznania za szlachetne i męskie wystąpienie w obronie etyki życia publicznego i praworządności".

Ponadto prof. Siedlecki otrzymał osobno telegram ks. prof. Ign. Świrskiego, który nie będąc w możności podpisania powyższego listu profesorów Uniw. Wileńskiego, są drogą przyłączyć się do protestu profesorów Uniw. Jag. Jest to piąty i ostatni uniwersytet państwowy w Polsce, który przyłączył się do wystąpienia profesorów Un. Jagiellońskiego. Z protestem wystąpiła, jak wiadomo, również Politechnika warszawska.

NAWET SANACYJNI PROFESOROWIE.

WARSZAWA, 29.12. Sanacyjny „Kurjer Poranny" drukuje list kilku profesorów Uniw. Warszawskiego, którzy — czytamy — „nie mogli przyłączyć się do (znanego już) oświadczenia kolegów" (w sprawie brzeskiej) ze względu na jego uzasadnienie i formę". Natomiast oświadczają:

„Bez zastrzeżeń przyłączamy się do głosu wszystkich obywateli, którzy dają wyraz przekonaniu o konieczności natychmiastowego bezstronnego zbadania sprawy traktowania więźniów brzeskich, ustalenia stanu rzeczy i zgodnego z prawem ukarania winnych".

Podpisał: Edmund Bursche, Franciszek Czubalski, Adam Czyżewicz, Samuel Dickstein, Marceli Handelsman, Bolesław Hryniewiecki, Mieczysław Konopacki, Antoni Kostanecki, Jan Mazurkiewicz, Władysław Mazurkiewicz, Mieczysław Michałowicz, Leon Petrażycki, Ks. Jan Szeruda, Józef Ujejski.

Z podpisów tych widać, że wymienieni profesorowie są to, albo znani z sanacyjnych przekonań uczeni (Handelsman, Ujejski), albo teologowie protestanccy (Bursche, Szeruda).

Prof. Jan Mazurkiewicz jest wielkim mistrzem masońskiej loży warszawskiej, zaś prof. Władysław Mazurkiewicz jest tym, który ongiś ułatwił ucieczkę J. Piłsudskiemu z domu obłąkanych w Petersburgu. Prof. dr. M. Michałowicz jest lekarzem domowym dzieci marsz. Piłsudskiego.

Marsz. Joffre

NA ŁOŻU ŚMIERCI.

PARYŻ, 29.12. Marszałek Joffre, bohater wojny światowej, ciężko zaniemógł. Sytuacja jest bardzo groźna.

Lekarz, stale czuwający u łoża marszałka, dr. Fontaine, oświadczył dziś rano, że stan chorego jest beznadziejny; ze zgonem liczyć się należy co godziny. Wieczorem rozpoczęła się agonja.

Wzrost upadłości

W ROKU BIEŻ.

WARSZAWA, 29.12 (Tel. wł.). Wciągu pierwszych 10 miesięcy r. b. ogłoszono w Polsce ogółem 684 upadłości, wobec 516 wciągu całego roku 1929, a 288 w r. 1928.

Podróż marsz. Piłsudskiego

POD OCHRONĄ AGENTÓW POLICJI

ŁÓDŹ, 29.12. M. Piłsudskiemu towarzyszy w podróży — według prasy łódzkiej — oprócz dr. Wojczyńskiego 42 najzdolniejszych agentów policyjnych. Wiadomość ta pochodzi od korespondenta z Łodzi, który stwierdza, że widział ich na własne oczy przy przejeździe Piłsudskiego przez granicę francuską.

Run na banki

W AMERYCE.

FILADELFJA, 29.12. Bankructwa banków amerykańskich przybierają coraz szersze i niepokojące rozmiary.

Kapitaliści wycofują pospiesznie z banków wszystkie swoje wkłady. Następstwem jest ogólny run na kasy banków.

Dziś rano zamknął kasy i ogłosił upadłość wielki bank „Aldine Trust Comp."

Cel wizyty premjera greckiego,

który dziś przybywa do Warszawy.

WARSZAWA, 29.12. (Tel. wł.). — Z miarodajnych źródeł informują, że wizyta premjera Venizelosa, zapowiadana od szeregu miesięcy, ma charakter kurtuazyjny. Polskę i Grecję łączą stosunki przyjazne, które niejednokrotnie znalazły wyraz we współpracy ministrów spraw zagranicznych obu państw na terenie międzynarodowem, a przedewszystkiem na terenie Genewy. Poza przyjaznemi stosunkami politycznemi, łączącemi Grecję z Polską oba państwa są związane ze sobą licznemi wspólnemi interesami o charakterze ściśle gospodarczym, co zostało uregulowane polsko-greckim traktatem handlowym, zawartym na wiosnę r. b.

Natomiast „ABC" donosi, że przyjazd b. premjera greckiego Venizelosa do Warszawy związany jest ze sprawą pertraktacyj o pożyczkę zagraniczną dla polskiego Monopolu tytoniowego.

Grecja musi się od nadmiaru zapasów tytoniu i ubiegając się o rynki zbytu, ma zapewnienie ze strony szeregu banków francuskich finansowego zrealizowania większych tranzakcyj tytoniowych. Na tem tle rozpocząć się mają w Warszawie rokowania pożyczkowe dla Polski.

WARSZAWA, 29.12. (Tel.wł.). Dziś rano przybył do Warszawy poseł polski w Atenach p. Jurjewicz, który będzie obecny podczas wizyty premjera greckiego Venizelosa w Warszawie.

Na granicę wysłano wagon salonowy, którym przybędzie do Warszawy premjer grecki w otoczeniu swej świty. Na granicy powita go specjalny delegat Ministerstwa spraw zagranicznych p. Dernałowicz.

Pan min. Zaleski wyda na cześć gościa greckiego obiad w pałacu Kronenberga dla ścisłego grona zaproszonych. Po obiedzie odbędzie się raut. W środę wyda śniadanie na cześć Venizelosa p. premjer Sławek, wieczorem tego dnia premjer grecki będzie na przedstawieniu w teatrze Wielkim. We czwartek, t. j. w Nowy Rok min. Zaleski podejmować będzie premjera greckiego śniadaniem, wieczorem zaś wyda obiad w hotelu Europejskim p. premjer Venizelos. Po obiedzie odbędzie się raut. Dnia 2-go stycznia o godz. 13 premjer Venizelos złoży wizytę oficjalną na Zamku.

O godzinie 13 m. 30 p. Prezydent Rzeczypospolitej podejmować będzie gościa greckiego śniadaniem na Zamku. Tegoż dnia o godz. 19 m. 40 premjer Venizelos opuści Warszawę i uda się do Aten drogą na Wiedeń.

Druzgocąca krytyka

gospodarki Stalina.

PARYŻ, 29.12. — W ogrodzie francuskiej grupy zwolenników Trockiego „La Verite" ukazał się znamienny artykuł Trockiego, w którym przywódca opozycji komunistycznej podaje druzgocącej krytyce politykę Stalina oraz pięcioletni plan gospodarczy uprzemysłowienia sowietów. Trocki stwierdza, że powoływanie się rządowej prasy sowieckiej na rzekomy entuzjazm robotników i na postępy gospodarcze jest zwykłą obłudą. Twierdzenie Stalina, że sowiety w rozwoju gospodarczym wyprzedzą Amerykę i inne państwa, może wywołać, zdaniem Trockiego, jedynie śmiech.

Najbardziej charakterystyczną cechą socjalizmu, twierdzi Trocki, jest zpodniesienie produkcji do tego stopnia, że potrzeby całej ludności są za spakajane. W związku sowieckim obecnie w trzecim roku pięcioletniego planu i w 13-tym roku istnienia dyktatury proletarjatu niema ani towarów przemysłowych, ani żywności, wskutek czego ten, kto nazywa obecny stan rzeczy, panujący w Sowietach, socjalizmem, jest oszczercą.

PRZEGLĄD PRASY.

Brześć „moralnem zagadnieniem".

Dość odważnie traktuje sprawę brzeską sanacyjny organ konserwatywny — „Dziennik Poznański".

Z trybuny sejmowej — pisze rzucono przerażające zarzuty pod adresem tych, którym powierzono straż nad aresztowanymi byłymi posłami. W sprawie tych zarzutów długo milczeliśmy, oczekiwaliśmy szybkiego i spiesznego wyjaśnienia czynników miarodajnych. Skoro to nie nastąpiło, skoro opinję publiczną niepokoją nadal jednostronne oświetlenia tak nazwanej dziś tajemnicy brzeskiej, musimy i my zabrać głos, choćbyśmy mieli sprzeniewierzyć się ogólnie pojętemu nastrojowi świąt Bożego Narodzenia.

Co do nadużyć brzeskich, to — oświadcza „Dziennik Poznański" —

nadużycia te należy spiesznie wyświetlić i winnych ukarać. Innej drogi wyjścia niema. Sprawa Brześcia jest zagadnieniem moralnem, nie wolno jej mieszać z poplątanym kompleksem przyczyn i skutków politycznych Takie a nie inne rozumowanie staje się koniecznością państwową chociażby ze względu na zagranicę, która z zagadnienia wewnętrznego Polski chce ukuć baron dla wrogiej nam propagandy. Przecież w każdym innym nawet wypadku bicie i katowanie aresztowanych musi potępić i potępi każdy lojalny wobec państwa i urządzeń praworządnych obywatel, bez różnicy zapatrywań politycznych. Skoro w rozpatrywaniu sprawy Brześcia można stanąć na wspólnej platformie — szacunku do norm moralności i prawa, problem różnic politycznych społeczeństwa przesuwa się na inne dziedziny, nic z Brześciem wspólnego nie mające.

Sprawa Brześcia jest „zagadnieniem moralnem". Niewątpliwie. Ale jest **także i zagadnieniem politycznem.** Wszak musi w państwie odpowiadać za nią któryś z politycznych czynników. I musi ponieść karę. Nie chce tego przyznać „Dziennik Poznański", choć to jest jasne. W każdym jednak razie nawet ten dziennik stanął niezmiernie wyżej od innych dzienników sanacyjnych.

Ewentualne skutki.

Organ pos. Lechnickiego z B. B., **„Przełom"**, wyrzuca Rządowi, że pozwolił na rozdmuchanie sprawy brzeskiej.

„W razie — pisze — gdyby odpowiedzialność — za okrucieństwo, czy też za oszczerstwo — nie były ściśle ustalone, obawiać się należy bardzo poważnie, iż sprawa Brześcia stać się może źródłem wielkiej demoralizacji obozu prorządowego. Może ona wytworzyć specjalną „moralność", specjalną psychikę nieodpowiedzialności. Nieodpowiedzialności i braku ponoszenia jakichkolwiek konsekwencyj, ba, bezkarności nawet.

Większość prasy sanacyjnej — jak widać — radaby zlikwidować Brześć. Ale czy tego samego zdania są posłowie z B. B.? Pokaże się w bliskiej przyszłości!

Przypomnienie wypadków krakowskich.

W świątecznym numerze „Gazety Polskiej" zamieszczono artykuł p. t.: „Kostek - Biernacki", napisany przez p. St. Andrzeja Radka, a będący panegirykiem partyjnym na cześć b. komendanta więzienia brzeskiego.

W artykule tym, częściowo cytowanym przez „Kurjer Zachodni" dla charakterystyki moralnej sylwetki p. Radka, czytamy:

Wdzięczność mu się należy i od robotników krakowskich, bo w 1923 roku podczas smutnej pamięci dni anarchji krakowskiej byłoby tam stokroć więcej trupów i ofiar, gdyby nie takt i rozum Kostka.

„Gazeta Warszawska" ustęp ten opatruje następującym komentarzem:

Skoro „Gazeta Polska" nie zawahała się wciągnąć do dyskusji wypadków krakowskich z 6 listopada 1923 roku, to obowiązkiem jej jest wyjaśnić bliżej, na czem polegały zasługi p. Kostka - Biernackiego w tych wypadkach. Gołosłowne wyrazy: „takt i rozum" nie mają tu żadnego znaczenia. Chodzi o to: w jakim charakterze działał p. Kostek-Biernacki w Krakowie 6 listopada i w Tarnowie 8 listopada?

Faktem jest bowiem, że

1) p. Kostek - Biernacki był wtedy oficerem w służbie czynnej;

2) p. Kostek - Biernacki nie miał ze strony władz wojskowych żadnego mandatu do jakiejkolwiek interwencji.

A zatem: Co i z czyjego rozkazu robił w czasie wypadków listopadowych 1923 roku p. Kostek-Biernacki i czem zasłużył sobie na „wdzięczność" robotników krakowskich?

Prosimy „Gazetę Polską" o odpowiedź na te pytania. Jeśli jej nie otrzymamy, odpowiemy — sami.

Dwa rodzaje.

Prof. Stan. Grabski pisze na łamach katowickiej **„Polonji"**:

Sprawy znęcania się nad byłym ministrem Zdziechowskim, redaktorem Mostowiczem, dramaturgiem i publicystą Nowaczyńskim, zaginięciem gen. Zagórskiego, zastrzelenia żandarma Koryzmy — zostały umorzone, bo nie wykryto sprawców. Ale sprawcy Brześcia są znani.

Dwa rodzaje, ale — ściśle wziawszy — nie tak bardzo różne, o czem wspomina **„Głos Narodu"**.

Sprawcy wymienionych wyżej napadów i morderstw nie zostali wymienieni w żadnej interpelacji sejmowej, ale są ludzie, którzy ich znają i może niedalekim jest dzień, w którym i ci sprawcy zostaną wymienieni.

Co do sprawców Brześcia, to ci niewątpliwie władzom doskonale są znani. B. B. chce, jak pisze p. Grabski, także tę sprawę umorzyć. Ale głosowaniem przeciw nagłości osięgnęli skutek wręcz odmienny od zamierzonego. Kto nie chce szybkiego odparcia zarzutów, ten wzbudza podejrzenie, że zarzuty są słuszne.

Słusznie zauważa prof. Grabski, co następuje:

Istnieje w świecie porządek nietylko policyjny. Istnieje ustanowiony przez Boga porządek moralny. I jest w duszach olbrzymiej większości narodu polskiego bojaźń Boga, sumienie. A wobec tego nigdy naród polski długo nie ulegał fizycznej bez podstaw moralnych przemocy.

Tajne zbrojenie się Niemiec.

Sensacyjne rewelacje „Journala".

PARYŻ, 29.12. Paryski dziennik „Le Journal" rozpoczął w dniu dzisiejszym cykl rewelacyjnych artykułów o tajnej armji Niemiec.

Korespondent berliński „Le Journal", któremu udało się dotrzeć do zakonspirowanych kół wojskowych i innych źródeł, wymykających się dotychczas z pod wszelkiej kontroli zagranicznej, na wstępie podkreśla rozwój ostatnich wypadków Rzeszy. Wskazuje on bardzo wyraźnie na właściwy cel rozległych politycznych zrzeszeń powojennych Niemiec i tajne wojskowe wyszkolenie młodzieży.

Obecny republikański rząd Rzeszy stoi wyraźnie pod przemożnym wpływem nacjonalistów i monarchistów, skapitulował w sprawie filmu Remarqu'a „Na Zachodzie bez zmian", stosując się do obłędnej polityki rewizjonistycznej hitlerowców, ostatnio zaś zdecydował się wszcząć jeszcze energiczniejszą kampanję celem otrzymania legalizacji swych dotychczas tajnych zbrojeń.

Niemcy, z metodycznością, jakiej im można pozazdrościć, dążą konsekwentnie do odbudowy swej siły zbrojnej, wzorując się na metodach i doświadczeniach z okresu 1807 — 1813. Traktat wersalski, który miał uniemożliwić Niemcom powtórzenie eksperymentu z roku 1807, został wyraźnie sabotowany przez wojskową organizację policji niemieckiej i utworzenie licznych tajnych organizacyj, z których najpotężniejsze są Stahlhelm i bojówki hitlerowców.

Ruch militarystyczny w Niemczech ma na celu, oprócz zakonspirowanego powiększenia aktywnej siły zbrojnej, wychowanie młodzieży w duchu militaryzmu i odwetu. Stahlhelm oraz bojówki narodowych socjalistów wzmocniły swoje wpływy tak dalece, że zupełnie nie ukrywają swych istotnych zamiarów w kierunku przywrócenia powszechnego obowiązku służby wojskowej.

Wielki włoski lot

zahamowany przez grad.

PARYŻ, 29.12. Włoska ekipa lotnicza, złożona z 12 wodnopłatowców, która pod dowództwem ministra lotnictwa Balbo, odbywa lot z Włoch do Brazylji, musiała w sobotę zatrzymać się w miejscowości Biloma, w portugalskiej Gwinei, z powodu uszkodzeń, wyrządzonych przez grad niezwykłej wielkości.

Minister Balbo prosił telegraficznie o przysłanie zapasowych śmigieł, które w niedzielę zostały zabrane przez specjalny samolot francuski w Casablanca. Niestety jednak, z powodu uszkodzenia motoru samolot ten był zmuszony do lądowania na południowym cyplu Marokka. Z Adagiru wysłano samolotowi natychmiast z pomocą nowy aparat, który ma zabrać francuski aparat. Dziś w Casablanca będzie wysłany ponownie samolot z 7 zapasowemi śmigłami.

Nowy skład sowieckiej rady

„obrony państwa."

RYGA, 29.12. — Rada komisarzy ludowych w ZSSR, odbyła swoje pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem nowego premjera sowieckiego Mołotowa.

Na posiedzeniu tem został ustalony skład osobisty rady obrony i pracy państwa, której przewodniczącym został Mołotow, członkami zaś Radzutak, Andrejew, Kujbyszow, Ordżonikidze, Woroszyłow, komisarz skarbu Hryńko, komisarz aprowizacja Mikojan oraz dyrektor sowieckiego Banku państwa Kalmanowicz.

Oprócz wyżej wymienionych do składu rady obrony państwa został wprowadzony Stalin. Nominacja Stalina, który dotychczas od chwili śmierci Lenina zajmował jedynie stanowisko sekretarza generalnego wszechzwiązkowej partji komunistycznej, na stanowisko administracyjne, wywołała liczne komentarze w kołach politycznych Moskwy.

Udział Stalina w radzie obrony państwa ma rzekomo na celu zapewnienie bezpośredniego wpływu dyktatora sowieckiego na armję czerwoną.

Olbrzymia defraudacja

w łódzkim urzędzie śledczym.

ŁÓDŹ, 29.12. Wielką sensację wzbudziło w Łodzi wykrycie wielkiej afery w urzędzie celnym, której dokonać mieli dwaj urzędnicy — kasjer Rakowski i jego pomocnik Tadeusz Bieliński.

Nadużycia polegały na tem, że obaj urzędnicy pobierali opłaty za przechowywanie towarów na składach celnych od przedsiębiorstw ekspedycyjnych, wpisując do książek i na grzbietach kwitów fikcyjne sumy o wiele niższe od rzeczywiście pobranych, a różnicę inkasowali do własnych kieszeni.

Według dotychczasowych przypuszczeń, w aferę tę zamieszane są niektóre większe firmy ekspedycyjne w Łodzi.

Jak długo trwała podobna gospodarka, trudno w tej chwili ustalić. Straty państwa sięgaja podobno 1.000.000 złotych.

Obecnie w urzędzie celnym pracuje specjalna komisja, która sprawdza wszyskie księgi z ostatnich 3 lat, od tego bowiem czasu datują się podobno nadużycia.

Zarówno Rakowski jak i Bieliński zawieszeni zostali w urzędowaniu.

Na „gapę" z Ameryki.

DO POLSKI PO PRACĘ.

NOWY JORK, 29.12. Ostatnio na okrętach płynących z Ameryki Północnej do Europy stwierdzono kilka wypadków przejazdu na gapę.

Większość „gapowiczów" byli to bezrobotni, którzy wobec kryzysu w Ameryce wybrali sie do Polski

B. MARSZ. RATAJ

o nietykalności poselskiej.

W jednym ze swoich wywiadów marsz. Piłsudski wysunął na czoło zgadnień konstytucyjnych kwestję nietykalności poselskiej. W opinji publicznej co do tej kwestji panuje naogół zupełnie błędne pojęcie. W sposób rzeczowy omawia w **„Kurjerze Warszawskim"** zagadnienie nietykalności poselskiej marszałek Sejmu M. Rataj. Na wstępie marsz. Rataj przypomina w krótkich słowach historję nietykalności poselskiej w różnych krajach (Anglja, Francja, Niemcy i t. d.) i przypomina, że we Włoszech faszystowskich przywilej nietykalności rozciągnięty został również i na członków Rady wielkiej partji faszystowskiej. Przechodząc do stosunków w Polsce pisze marsz. Rataj:

Utarła się opinja, iż nietykalność poselska jest równoznaczna z niekaralnością posłów, że daje im swobodę bezkarnego popełniania czynów sprzecznych z prawem. Opinja to fałszywa! Za jedną tylko rzecz jest poseł niekaralny, ani w czasie trwania mandatu, ani po jego wygaśnięciu — to za swoją działalność w Sejmie, lub poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonywania mandatu poselskiego: przyczem „działalność poza Sejmem, wchodząca w zakres wykonywania mandatu poselskiego" dotyczyć może tylko udziału w nadzwyczajnych komisjach, wyłanianych przez Sejm na podstawie art. 34 Konstytucji. Za tę działalność, wchodzącą w zakres wykonywania mandatu, związaną ściśle z ich funkcją, a w szczególności „za przemówienia i odezwania się tudzież manifestacje w Sejmie" nie są posłowie odpowiedzialni przed nikim innym, jak tylko przed Sejmem. I to z jednym wyjątkiem: jeżeli poseł w przemówieniu swem z trybuny sejmowej, w komisji naruszy prawa osoby trzeciej, rzuci np. oszczerstwo na kogoś z poza Sejmu, może być pociągnięty do odpowiedzialności karno-sądowej za zgodą Sejmu.

Poza tem cała działalność posła, prywatna czy publiczna, ale nie wchodząca w zakres wykonywania mandatu (a więc i przemówienia na wiecach sprawozdawczych!), o ile wykracza przeciw obowiązującym przepisom prawnym, jest karalna.

Reasumując stwierdza marsz. Rataj:

Nietykalność (w znaczeniu niekaralności), chroniąca działalność posła, wchodzącą w zakres wykonywania mandatu, gwarantuje Sejmowi niezależność w wypełnianiu obowiązku, zwłaszcza obowiązku kontroli nad Rządem. Nietykalność w drugiem znaczeniu zapobiega nękaniu niewygodnych posłów procesami na podstawie spreparowanych doniesień i ewentualnem fabrykowaniu większości prorządowej za pomocą przetrzymania pewnej ilości posłów opozycyjnych pod lada pretekstem.

W dalszych wywodach marsz. Rataj dochodzi do wniosków, że pewne zwężanie prawne przywileju nietykalności jest możliwe i w tym kierunku szły wnioski w r. 1926 kilku stronnictw. Wówczas oponowali gwałtownie członkowie obecnej większości sejmowej. Marsz. Rataj uważa jednak za niemożliwe do przeprowadzenia projektu B. B.

Wyobraźmy sobie jednak, iż u nas, w obecnych warunkach, stałby się prawem projekt B. B., który przewiduje, iż poseł za wystąpienie (w Sejmie!), może być na żądanie marszałka Sejmu albo 111 posłów albo ministra sprawiedliwości postawiony przed Trybunał Stanu i orzeczeniem jego pozbawiony mandatu! Obawiam się, iż dziś, gdy tak łatwo każdą ostrzejszą krytykę Rządu lub jego organów określa się mianem wystąpień antypaństwowych, Trybunał Stanu nie mógłby się skarżyć na brak klijentów.

Oczywiście w tych warunkach gwarancje wolności reprezentacji narodowej stałoby się fikcją i parlament zeszedłby do roli „beiratu" w którym „egzekutywa mogłaby swoje postanowienia rozkazowo załatwiać".

Obsunięcie się góry

40 OSÓB RANNYCH I ZABITYCH.

PARYŻ, 29.12. Według doniesień z Algieru, wydarzyła się tam w niedzielę wieczorem niezwykła katastrofa wskutek usunięcia się góry.

Po okresie silnych deszczów skały nadbrzeżne usunęły się, zasypując trzy domy. W jednym z tych domów odbywała się w chwili katastrofy uczta weselna wskutek czego liczba ofiar jest bardzo znaczna.

Dotychczas wydobyto zwłoki 7 zabitych, przypuszczają jednakowoż, że ogólna liczba ofiar wynosi 40. Katastrofa wydarzyła się w bliskiej odległości od gmachu niemieckiego konsulatu generalnego.

Wśród wczorajszych przyjaciół.

Dyskusja na temat roli P. P. S.

Warszawa, 28 grudnia.

Tak się dziwnie złożyło, iż dwa pisma, stojące na djametralnie różnych stanowiskach: „Robotnik" i „Gazeta Polska" — tego samego dnia poruszyły zagadnienie PPS. W połowie stycznia 1931 r. odbędzie się posiedzenie rady naczelnej partji, które przedyskutuje tezy, jakie ma przedstawić najbliższemu kongresowi partji. Sama zaś partja stoi na rubieży pomiędzy dwiema epokami swej działalności.

Stąd też rozważania na temat partji, z której wyszli lub przez którą przeszli czołowi przewódcy obecnego systemu rządzenia w Polsce, nie mogą przejść uwagi społeczeństwa. Czołowy organ pułkownikowski rozpatruje działalność partji pod kątem jej użyteczności „wczoraj i dzisiaj". I oficjalny organ partji w obliczu nowej sytuacji przeprowadza ankietę na temat „naszych (PPS) zadań".

Faktycznie położenie PPS jest **osobliwie trudne.** Do ostatniej chwili kierownictwo partji prowadziło taktykę par excellence oportunistyczną. **O losie wydarzeń majowych zadecydował nikt inny, tylko PPS:** w krytycznym bowiem momencie, kiedy wypadki rozgrywały się na ulicach stolicy, podjęto, może wbrew intencjom sfer kierowniczych, strajk generalny; **starczyło** jednej rozmowy pomiędzy marsz. Piłsudskim a prezesem Związku zawodowego kolejarzy A. Kuryłowiczem, żeby Związek stanął po stronie rewolucjonistów i w ten sposób przechylił szalę **zwycięstwa.** A gdy wypadki poszły po innej linji, niż lewica przypuszczała, oportunizm nie opuszczał PPS: wszak w r. 1927 Ignacy Daszyński wydał słynną broszurę „o wielkim w Polsce Człowieku"; wszak PPS, najsilniejszy po BB klub w minionym Sejmie systematycznie oscylował pomiędzy polityką współdziałania z rządem a polityką opozycyjną, głosując jeszcze w r. 1930 za budżetem jako koniecznością państwową, nie dopuszczając do przeprowadzenia dyskusji i głosowania nad wnioskami o votum nieufności dla rządu: wszak jeszcze w czerwcu 1928 r. Ign. Daszyński jako marszałek Sejmu ofiarowywał w rozmowie z marsz. Piłsudskim — współdziałanie! W tydzień po tej rozmowie miała miejsce rozprawa b. min. skarbu Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

W takich warunkach rozgoryczenie kół pułkownikowskich zwraca się przedewszystkiem **przeciwko swym kombatantom.** Wszak niemal wszyscy dzisiejsi przodownicy sanacji przeszli przez PPS. Pracował w niej i W. Sławek, biorąc czynny udział, jak i A. Prystor w organizacji bojowej: pracował i K. Świtalski, będąc mniej zaangażowanym oficjalnie niż inni: pracował jako czołowy firmant partji J. Moraczewski: niemal wszyscy, ci najprawowitsi, i „pierwszobrygadowcy" przeszli bądź przez PPS, bądź przez organizacje młodzieży czy społeczne, pozostające pod wpływami PPS.

Goryez dzisiaj zalewa grupę pułkowników. „Gazeta" z oburzeniem atakuje H. Libermana i M. Niedziałkowskiego, zarzuca partji, że **„zmienia się w obóz zdecydowanej walki"**, że „przewódcy wchodzą w ścisły sojusz z wszelką akcją destrukcyjną", że współdziałają z drugą międzynarodówką; że „w wolnej Polsce powrócili do „bojówek".

A tymczasem **PPS szuka nowych dróg.** Świadoma jest, że **jej metody dotychczasowe zbankrutowały.** Nie ma jednak decyzji przeciwstawić się z całą bezwzględnością panującemu systemowi. Wiele czasu musi poświęcić na odrobienie tego, co tendencyjnie gloryfikowała, **tworząc świadomie legendę,** tusząc, że blask legendy będzie i ją opromieniał. Nie ma też decyzji z całą otwartością przystąpić do rewizji dotychczasowych **swych dróg postępowania,** nie ma decyzji przystąpić do odsłonięcia historji przeszłości w całej jej bezwzględnej nagości i prawdzie.

Wszak ten Lieberman był jeszcze w r. 1919 użyty przez marsz. Piłsudskiego do **bardzo intymnej misji na terenie paryskim w okresie konferencji pokojowej.** Wszak któż powracał do bojówek, któż reprezentował „obóz zdecydowanej walki". Powoli odkrywają się karty dziejów same. Niedawny socjalista St. A. Radek w panegiryku na cześć Kostka-Biernackiego zaczął odsłaniać **kulisy słynnych wypadków majowych w Krakowie w listopadzie 1923 roku.**

Trzeba **z całą otwartością**, przyznając się do win, **przejść do dekonspirowania prawdy,** rzeczywistej prawdy. Dowiedzielibyśmy się wielu ciekawych **szczegółów,** przystąpilibyśmy do łatwiejszej oceny współczesnej rzeczywistości. Byłoby to cenne i dla obecnego pokolenia, któreby zobaczyło istotną prawdę, byłoby też ułatwieniem oceny przyszłym historykom, którzy nie potrzebowaliby szukać po dokumentach i archiwach, o ile jeszcze w nich pozostaną owe dokumenty.

H. W.

Oświadczenia o Brześciu

p. premjera i p. prokuratora.

B. prezes Rady ministrów p. Piłsudski w wywiadzie dziennikarskim z dnia 13 września rb. z p. Miedzińskim, który zapytał o aresztowania b. posłów, oświadczył:

„— ...Odrazu **zdecydowałem wykorzystać** ten normalny czas, gdy posłowie stają się zwyczajnymi obywatelami państwa, aby choć raz w Polsce postawić sprawiedliwość wymierzaną przez sądy na normalną drogę, nienaruszaną tak bezecnie, jakto czynią posłowie z immunitetem w pyskach... Dlatego też **kazałem** zebrać poruszone przez prokuraturę sprawy i, wie Pan, nazbierało się ich ogromnie dużo. Mogę Panu powiedzieć, że musiałem niestety zatrzymać nawet karzącą rękę sprawiedliwości, gdyż **nie mógłbym sobie dać rady** z taką ilością jednocześnie. A gdy policja obecnie zajęta jest mnóstwem dodatkowych spraw, związanych z wyborami do Sejmu, nie mogłem również przeciążać zbytnio policji. Dlatego też **zdecydowałem się** nie osiągać rekordu i **zatrzymałem** się dla pierwszej transzy przy jednej czwartej zaledwie... Powiem Panu, że środek zastosowany okazał się bardzo skuteczny, gdyż nie otrzymałem dotąd z więzienia żadnego meldunku o aberacji myślowej. **Dyscyplina więzienna jest twarda.** I może ci panowie, gdy wyjdą z więzienia, okażą się ludźmi bardziej dyscyplinowanymi..."

Ówczesny prokurator, a obecny minister sprawiedliwości, p. Michałowski, oświadczył w dwu kolejno wywiadach dziennikarskich:

„— Więzienia wojskowe w Brześciu n-Bugiem jest **zupełnie przeciętnym aresztem śledczym.** Rygor w tem więzieniu obowiązuje **ten sam, co w innych więzieniach,** a stosowany jest wobec aresztowanych, znajdujących się pod śledztwem prewencyjnem... Jeśli chodzi o **izolację** uwięzionych ze światem zewnętrznym, to jest ona wskazana i nawet konieczna, a stosowana jest **za wolą i wiedzą cywilnych władz sądowych.** Dopuszczenie do widzenia się z rodzinami i obrońcami leży **całkowicie w kompetencji** prokuratora, względnie sędziego śledczego". (Il. Kurj. Codz. z 20 września rb.).

„— Prawdą jest, iż aresztowani są dotąd w myśl przepisów i interesów śledztwa izolowani. Warunki natomiast więzienne, w jakich przebywają, bynajmniej nie mogą wywołać najmniejszych bodaj zastrzeżeń z punktu widzenia przepisów więziennych. Więzienie w Brześciu odpowiada wszelkim wymogom, stawianym tego rodzaju zakładom". (Express Poranny z 3 paźdz. rb.).

Wystąpienie w sprawie Brześcia

profesorów uniwersytetu we Lwowie.

Profesorowie Uniwersytetu lwowskiego wystosowali następujące pismo do posłów i senatorów, w szczególności zaś do tych, którzy są profesorami wyższych uczelni we Lwowie:

Interpelacje wniesione w Sejmie i liczne informacje ogłoszone w prasie podają do publicznej wiadomości, że niektórzy posłowie byłego Sejmu, aresztowani i umieszczeni w czasie śledztwa w więzieniu wojskowem w Brześciu, byli tamże przez funkcjonarjuszy publicznych, cywilnych i wojskowych oraz przez służbę traktowani w sposób brutalny i nieludzki.

Jeżeli szczegóły tych wiadomości są zgodne z prawdą, to dopuszczono się przez to karygodnych nadużyć, nietylko wykraczających przeciw przepisom prawa, ale zarazem obrażających poczucie etyki i kultury.

Niżej podpisani profesorowie Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie zwracają się do członków Sejmu i Senatu, w szczególności tych, którzy wchodzą w skład wyższych lwowskich uczelni z prośbą, ażeby dążyli usilnie do jaknajrychlejszego rozświecenia tych zajść wysoce ubolewania godnych, tak, aby winni zostali pociągnięci do surowej odpowiedzialności. Bez względu bowiem na różnice przekonań politycznych musi każdy prawy człowiek potępić stanowczo podobne wypadki krzywdzącego nadużycia władzy, uznając, że bezkarność ich przyniosłaby ujmę dotkliwą dobrej sławie naszej Ojczyzny.

Z pismem powyższem nie zsolidaryzowali się sen. profesor St. Zakrzewski i poseł prof. Aleks. Domaszewicz (lekarz chorób nerwowych) obydwaj z klubu B. B. Prof. Domaszewicz zauważył w swym liście:

Jeśli Panom — w co nie wątpię — chodziło o samą rzecz, a nie o publiczną demonstrację, **to jedyną drogą dla Panów,** jako **profesorów i wysokiej rangi urzędników państwowych w sprawie tej była droga służbowa do p. ministra oświaty.**

Oświadczenie to nie jest pozbawione pewnej pikanterji. Profesorowie wyższych uczelni i mężowie nauki powinni **wyrażać swe uczucia w... drodze służbowej,** zapewne stojąc na baczność. Pomysł godny zaiste służbisty z klubu B. B., ale nie człowieka kultury!

Likwidacja romantyzmu

króla rumuńskiego.

Życie obecnego króla rumuńskiego Karola II było wielce romantyczne i obfitowało w wszelkiego rodzaju awantury miłosne. Prócz przelotnych miłostek, miał król Karol trzy kobiety, sprawiające zarówno jemu, jak i rumuńskim mężom stanu sporo kłopotów.

Obecnie kwestje „sercowe" romantycznego króla udało się pomyślnie zlikwidować. Jedna z nich, p. Zizi Lambrino podpisała umowę, że ani ona, ani syn, urodzony z morganatycznego małżeństwa, nie będą mieli pretensyj do króla i że zawarte w swoim czasie małżeństwo p. Lambrino z Karolem uznaje za nieważne. Za zrzeczenie się pretensyj p. Zizi otrzymała odszkodowanie w wysokości 80 tysięcy funtów szterlingów.

Druga głośna pretendentka do serca Karola i korony rumuńskiej, p. Magda Lupescu za zrzeczenie się pretensyj otrzymała 20 tysięcy funtów i wspaniały zamek w Siedmiogrodzie.

Wreszcie i królową Helenę, której król nie chce, udało się namówić do opuszczenia Rumunji i tym sposobem wszystkie dawniejsze sprawy sercowe romantycznego króla zostały zlikwidowane.

Prałat ks. Swiejkowski

DO POSŁA LIEBERMANA.

Ks. prałat Świejkowski z Gorlic jest znanym w Małopolsce i powszechnie szanowanym obywatelem. Podczas wojny światowej zasłużył się bohaterską obroną ludności m. Gorlic. Kiedy w r. 1915 cesarz austrjacki nadał mu wysokie odznaczenie krzyża kawalerskiego orderu Franciszka Józefa, zacny kapłan i patrjota odznaczenia nie przyjął, a o krzyżu tak się odezwał do generała niemieckiego:

— Dość krzyżów dźwigałem jako burmistrz, te się mi należą jako katolickiemu kapłanowi; pozostaw ekscelencjo inne krzyże tym, którzy ich pragną.

Otóż ks. prałat Świejkowski nadesłał posł. Libermanowi list, ogłoszony za zgodą autora w „Robotniku". Ks. prałat Świejkowski m. in. pisze:

...Czuję się w obowiązku odezwać, niosąc mu... słowa oburzenia za to, co Go we własnej Ojczyźnie spotkało. Tak! Dziś bowiem trudno byłoby powiedzieć, że siła charakteru jest powszechną własnością narodu polskiego, bo tysiące „waletów", czyhających tylko na żłób, albo medal, albo orderek, świadczą całkiem o czem innem, aniżeli o posiadaniu siły charakteru lub dumy męskiej...

Zjednoczenie miast i wsi

PRZECIW METODOM BRZESKIM.

W ostatnich dniach odbyło się posiedzenie warszawskiej grupy „Zjednoczenia miast i wsi". Jak wiadomo, jest to odłam sanacji, który w klubie sejmowym BB. posiada około 30 przedstawicieli. Organem „Zjednoczenia miast i wsi" jest tygodnik „Przełom", który oddawna już prowadzi w BB „wewnętrzną opozycję" przeciw pułkownikowskiemu systemowi rządów.

Otóż na wspomnianem zebraniu „Zjednoczenie miast i wsi" zdecydowało podobno wystąpić z publicznym protestem przeciw metodom brzeskim.

Kolej polska

W OBCE RĘCE.

Prasa niemiecka donosi, że w połowie stycznia zostaną sfinalizowane rokowania z przedstawicielami firmy francuskiej Schneider-Creuzot oraz Banque des Pays du Nord w sprawie dzierżawy linji węglowej, łączącej Górny Śląsk z Gdynią.

Za dzierżawę Polska ma otrzymać pożyczkę w wysokości miljarda franków.

Wybory w Hiszpanji

W DNIU 1 MARCA.

Hiszpański premjer gen. Berenguer, który chwilowo leży chory na zapalenie gardła, udzielił pisemnego wywiadu madryckiemu korespondentowi „Vossische Zeitung".

Największą sensację wywołało oświadczenie premjera, że wybory do parlamentu hiszpańskiego, t. zw. izby Kortezów, rozpisane będą na dzień 1 marca 1931 r. Stosownie do starej ordynacji wyborczej dozwolona będzie agitacja wyborcza na jeden miesiąc przed dniem głosowania.

Berenguer oświadczył dalej, że stan oblężenia i wykonywana przez władze wojskowe prewencyjna cenzura prasowa będzie zniesiona w chwili, kiedy to będzie możliwe.

Dar Edisona

DLA OJCA ŚW.

Edison ofiarował Ojcu św. swój nowy wynalazek w postaci aparatu zwanego diktofonem, który zapisuje wypowiedziane słowa i je odczytuje. Papież przesłał wielkiemu wynalazcy błogosławieństwo oraz złoty medal jubileuszowy.

Opinja Polskiego Związku przeciwgruźliczego

O DZIAŁALNOŚCI KOMITETU „DNI PRZECIWGRUŹLICZYCH W SOSNOWCU.

Od szeregu lat społeczeństwo polskie bierze czynny udział w akcjach różnych zbiórek na cele społeczne których potrzeba organizowania okazuje się zawsze konieczną.

Dość często spotykamy się po upływie mniej lub więcej długiego czasu w prasie z krytyką niekiedy techniki, niekiedy samej akcji zbiórki.

Bywa i tak, że społeczeństwo łożąc w ofierze grosz na cele istotnie ważne, dowiaduje się, że fundusze zebrane zużyte zostały na cele niewłaściwe: na administracje i inne wydatki — i drobna tylko część kwot zebranych znajduje istotne z zamierzonym celem przeznaczenie.

To też prawdziwą satysfakcję otrzymał Sosnowiec, a właściwie Komitet „Dni przeciwgruźliczych" z kampanji roku 1929-30, którego działalność została wyróżniona z pośród tysięcy innych, podobnych komitetów, działających na terenie całej Rzeczypospolitej.

Oto Polski związek przeciwgruźliczy, wydając sprawozdanie akcji „Dni przecigruźliczych" za rok 1929-30 uznał za stosowne ogłosić drukiem sprawozdania z miasta Łodzi i **Sosnowca,** ze względu na to, że **działalność Komitetów tych miast zasługuje na wyróżnienie.**

We wstępie do wydanej broszury taką daje Polski związek przeciwgruźliczy opinję:

„Już drugi rok z rzędu, Polski związek przeciwgruźliczy wybiera z pośród nadsyłanych sprawozdań z „Dni przeciwgruźliczych", sprawozdania tych komitetów, które zarówno ze względu na prace organizacyjne, jak na intensywność prowadzenia akcji, oraz wzorowy rozrachunek, przedłożony bez nadmiernej zwłoki, zasługuje na wyróżnienie, i ogłasza je drukiem.

Publikacja niniejsza obejmuje, celem porównania, sprawozdania z wynikiem akcji dwóch komitetów „Dni przeciwgruźliczych" w 1929-30 r., Komitetu w dużym, miejskim ośrodku przemysłowym na terenie miasta Łodzi i Komitetu w małym ośrodku przemysłowym na terenie miasta Sosnowca.

Łódzki Komitet „Dni przeciwgruźliczych", uzyskawszy dla swej pracy doskonałe podstawy podczas kampanji 1928-29 r., prowadzonej w myśl instrukcji Polskiego związku przeciwgruźliczego, w roku sprawozdawczym poszedł po utorowanej drodze daleko naprzód, osiągając doskonałe wyniki propagandowe. Wynik finansowy jest również większy, niż w roku ubiegłym (rok ub. zł. 9.500) i wyraża się sumą złotych 11.745.20, a uważać go należy, przy ciężkim kryzysie gospodarczym kraju, za dosyć pokaźny, nieduży jednak w stosunku do wyników finansowych miasta Sosnowca, pięciokrotnie od miasta Łodzi mniejszego.

Łódzki Komitet „Dni" kładł szczególny nacisk na stronę propagandową kampanji w przekonaniu, że ogół uświadomiony o istocie gruźlicy zrozumie, iż zabezpieczenie przed gruźlicą tysięcznych rzesz jest nietylko obowiązkiem czynników urzędowych, ale także — każdego członka społeczeństwa".

A w dalszym ciągu:

Komitet „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu podkreśla w swem sprawozdaniu, że na pierwszy plan wysunął akcję propagandową. Wynik finansowy wykazał zł. 9.629.10.

Pomimo tego jednak, uczestnicy posiedzenia Komitetu likwidacyjnego „Dni" w Sosnowcu uznali wynik kampanji za mało dostateczny, zapowiadając na rok przyszły pracę intensywniejszą, tak, aby z zebranych funduszów zapoczątkować budowę specjalnego szpitala dla chorych gruźliczych.

Małe więc, stosunkowo w porównaniu z Łodzią, miasto przemysłowe Sosnowiec, pomimo dobrego wyniku finansowego takiego, jaki miasto Łódź osiągnęło w roku ubiegłym, nie jest z niego zadowolone i zapowiada na rok przyszły akcję energiczniejszą.

Ze względu zarówno na osiągnięte już rezultaty, jak i na stanowisko obydwóch powyższych miast w stosunku do zamierzeń na przyszłość, podajemy w niniejszej publikacji te właśnie, a nie inne sprawozdania, jakkolwiek nie one wykazują najwyższe wyniki finansowe z kampanji „Dni przeciwgruźliczych" 1929-30".

Istotnie rzadko spotykane zjawisko — wyróżnienia za chlubne wywiązanie się z trudnych obowiązków

Komitet „Dni przeciwgruźliczych" może być dumny ze swej działalności — radość tą dzielić mogą wszyscy ci, którzy z Komitetem w różnych sekcjach ofiarnie współpracowali, przyczyniając się do powodzenia akcji — radość ogarnia i wszystkich ofiarodawców, którzy grosz swój złożyli na walkę z gruźlicą, a grosze te zostały należycie zużytkowane.

Ale, jak wynika z opinji Polskiego związku przeciwgruźliczego na społeczeństwie i mieszkańcach m. Sosnowca ciążą w roku bieżącym ciężkie obowiązki, akcja bowiem roku bieżącego, zapowiadana przed rokiem ma przynieść jeszcze większy efekty.

Wątpić w to nie należy — wszak w akcji roku bieżącego biorą udział niemal te same osoby, posiadające już doświadczenie roku ubiegłego.

Ale jest jeszcze donioślejszy czynnik: to bodziec do pracy, jaki został na skutek ogłoszonego i wyróżnionego sprawozdania, włożony na Komitet i w dodatku ufność społeczeństwa, że sprawa, obchodząca całe masy, znajduje należyte rozwiązanie.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

30 Wtorek

Dziś Eugenjusza B.
Jutro Sylwestra P.
Wschód słońca 7 m. 45.
Zachód „ 15 m. 33.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Bez serca — bez duszy" (Serce matki).

Kino „Palace" — „Mascotte w doma gry".

Kino „Czary" — „W szponach djablicy"

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

na wtorek 30 grudnia.

11.40 — Przegląd prasy Krajowej P. A. T. (Warszawa). 11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 15.00 — Komunikat gospodarczy (Warszawa). 15.20 — Komunikaty Pol. Zw. Zrzesz. Gosp. woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. 15.35 — „Chwilka lotnicza" (Warszawa). 15.50 — „Niezachodzące słońce przylądka północnego" wygł. p. Stanisław Nitsch (na wszystkie rozgłośnie polskie). 16.10 — Posłuchajcie dzieci radja! Ciocia Hela przeczyta Wam opowiastki ciekawe. 16.25 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.15 — „Kryzys szkoły średniej w Polsce" wygł. dr. Zygmunt Fedorowicz (Wilno). 17.45 — Popularny koncert symfoniczny (Warszawa). 18.45 — Codzienny odcinek powieściowy. 19.00 — Rozmaitości. 19.15 — Olga Bęgorowiczowa: „O kolędach polskich". 19.35 — Prasowy dziennik radjowy. 19.50 — Operetka „Orfeusz w piekle" J. Offenbacha z Teatru Wielkiego w Warszawie. Po operetce komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych (do godz. 24).

× **O POMOC DLA BEZROBOTNYCH.** Dziś, o godz. 6.30 wiecz. w lokalu po firmie „Piast" przy ul. Małachowskiego w Będzinie odbędzie się organizacyjne zebranie w sprawie powołania komitetu pomocy dla bezrobotnych i omówienia w zarysie programu akcji.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Wtorek dnia 30 b. m. „Grzegorz Dyndała" (premjera) o godz. 19.30.

Środa dnia 31 b. m. „Szwejk" o godz. 19.30.

Środa dnia 31 b. m. „Rewja Sylwestrowa" godz. 21.00 (sala powstańców).

Środa dnia 31 b. m. „Rewja Sylwestrowa" o godz. 23.00 w teatrze.

× **O OFIARY NA AKCJĘ PRZECIWGRUŹLICZĄ.** Sekcja zbiórki ofiar na listy Komitetu „Dni przeciwgruźliczych" w Sosnowcu, której przewodniczy p. J. Waśniewska, rozesłała do instytucyj i osób listy z prośbą o składanie ofiar. List takich rozesłano 400. Komitet spieszy wyjaśnić, że ofiary tą drogą zbierane, również przeznaczone są na budowę szpitala i wyraża nadzieję, że listy zostały już przez ofiarodawców wypełnione, wobec czego, Komitet prosi o łaskawy zwrot wraz z zainkasowanemi kwotami list tych na ręce p. Waśniewskiej a to z uwagi na konieczność przeprowadzenia rozrachunku.

× **SYLWESTER ARTYSTÓW.** Jak się spodziewano, sylwestrowa reduta artystów teatru miejskiego wzbudziła duże zainteresowanie, ze względu na organizatorów i protektorat, który objął komitet organizacyjny T-wa przyjaciół teatru. Osoby, które wskutek nawału pracy nie otrzymały dotąd zaproszeń, zechcą łaskawie zgłaszać się po nie do kancelarji teatru. Tamże są już do nabycia bilety w cenie zł. 10 (dziesięć) dla pp. akademików zł. 5 (pięć). Pp. Akademikom służy za zaproszenie legitymacja uczelni lub korporacji. Początek zabawy punktualnie o godz. 23, a urozmaici ją sketch noworoczny w wyk. artystów teatru miejskiego.

× **ZABAWY SYLWESTROWE „SOKOŁÓW".** Jutro tow. „Sokół" na Piaskach urządza „Sylwestrówkę" w „Sokolni". Wstęp za zaproszeniami. Tow. Sokół gniazdo „Czeladź" urządza „Sylwestrówkę" w sali klubu tow. Saturn.

× **ZABAWA SYLWESTROWA W CZELADZI.** Dorocznym zwyczajem czeladzka ochotnicza straż ogniowa, w gmachu własnym urządza zabawę Sylwestrową, w czasie której przygrywać będą dwie orkiestry. Bufet na miejscu. Nastąpi także pożegnanie starego i powitanie Nowego Roku.

ZYGZAKIEM.

JUTRO!

Jutro, jutro w noc Sylwestra
Balów gromkich zacznie chór się,
Lecz bal jeden z najpiękniejszych
Ma Dąbrowa w swej Resursie.

Kto jest żądny godzin szczęścia,
A w kim żałość tkwi głęboka,
Niechaj idzie do Resursy
Na bal śliczny, bal N. O. K.

Któż bo lepiej to urządzi,
Aby smętków wyrwać chwasty
Jak przemile uśmiechnięte,
Dzielne z N. O. K. niewiasty.

Kiedy myślisz o Sylwestrze,
Zważ to, proszę, o czem wyżej,
Będziesz przez to o rok młodszy,
Miast starości o rok bliżej.

Gdyś więc jeszcze w sercu młody,
Gdyś w chwackiego życia kursie,
To napewno przewalcujesz
Sylwestrową noc w Resursie.

Kronika karnawałowa.

Stosunkowo niewielka ilość organizowanych zabaw w noc Sylwestrową spowoduje liczną frekwencję na zapowiedzianych balach.

W Sosnowcu doskonale zapowiada się Reduta artystyczna w Teatrze miejskim zorganizowana przez artystów teatru. Efektowne dekoracje sali, szereg miłych niespodzianek na powitanie Nowego Roku uczynią z reduty artystycznej jedną z najbardziej interesujących atrakcyj nocy Sylwestrowej. Aby uniknąć jakichkolwiek incydentów wstęp tylko za zaproszeniami.

Pozatem w Sosnowcu noc Sylwestrową organizują miejscowe restauracje i kawiarnie, przyczem nadzwyczaj interesująco zapowiada się powitanie Nowego Roku w restauracji „Savoy", gdzie zarząd przygotowuje cały szereg niespodzianek.

W Dąbrowie wspaniały bal, tradycyjnym zwyczajem, organizuje Narodowa Organizacja Kobiet.

Na Niemcach — Liga morska i rzeczna urządza zabawę w noc Sylwestrową, przeznaczając dochód na budowę łodzi podwodnej.

× **O USPRAWNIENIE PRACY NA POCZCIE.** Biuro studjów organizacyjnych Ministerstwa poczt i telegrafu prowadzi obecnie badania nad możliwością przyśpieszenia załatwiania interesantów przed okienkami urzędów. Wysuwany jest projekt rozdzielenia wpłat na P. K. O. od przekazów pieniężnych gdyż, jak wykazała dotychczasowa praktyka, największy natłok panuje przed okienkami, załatwiającemi wpłaty pieniężne.

× **REKLAMACJE EMERYTÓW I INWALIDÓW.** W związku z organizacją prac P. K. O. w dziedzinie wypłacania rent inwalidzkich i uposażeń emerytur państwowych i kolejowych, pocztowa Kasa oszczędności, jako instytucja jedynie pośrednicząca w dokonywaniu tych wypłat — nie będzie w przyszłości udzielać żadnych informacji zainteresowanym osobom, ani też załatwiać ich reklamacji w tych sprawach, gdyż powołane są do tego jedynie i wyłącznie władze asygnujące. Zatem zainteresowani inwalidzi i emeryci winni zgłaszać swoje reklamacje wyłącznie bezpośrednio do władz asygnujących, t. j. do właściwych izb skarbowych lub dyrekcyj kolejowych.

× **LEŻĄCE ODŁOGIEM CMENTARZE.** Ministerstwo spraw wewnętrznych wystosowało do wszystkich wojewodów i do komisarza rządu m. stoł. Warszawy pismo okólne, w którem prosi o wydanie polecenia celem zebrania danych dotyczących liczby i rodzaju leżących odłogiem, nieużywanych obecnie terenów cmentarnych.

Chodzi o cmentarze, nieużywane od lat (zwykle cmentarze zwinięte, cmentarze choleryczne i t. p.), cmentarze pozostałe po nieistniejących już parafjach, cmentarze z okresu wojny światowej i bolszewickiej i t. p. Odpowiedni kwestjonarjusz ma być wypełniony przez miejscową władzę gminną, a dane w nim zawarte mają być potwierdzone przez starostę powiatowego. Wypełnione kwestjonarjusze mają być nadesłane do 1 lutego 1931 r.

Sprawa bezpieczeństwa

W NASZYCH KINACH.

Od pewnego czasu władze zaczęły zwracać baczniejszą uwagę na stan lokali kinowych, wychodząc ze słusznego założenia, że tak licznie odwiedzane lokale winny zapewniać możliwie największe bezpieczeństwo publiczności.

Niedawno na terenie Zagłębia komisja starościńska dokonała lustracji kin w różnych miejscowościach celem stwierdzenia, czy przepisy, dotyczące hygjeny i bezpieczeństwa są należycie przestrzegane.

Otóż w związku z lustracją pragniemy poruszyć ponownie sprawę bezpieczeństwa w kinie „Miraż" w Dąbrowie, gdzie na balkonie posiadającym około 300 miejsc, mimo istnienia czworga drzwi, otwarte są tylko jedne.

Jest to największe kino w Dąbrowie, posiadające 1200 miejsc, w którym co pewien czas odbywają się poranki i przedstawienia dla młodzieży szkolnej.

Łatwo sobie wyobrazić, coby się działo na balkonie w razie ewentualnego pożaru lub jakiejkolwiek paniki.

Dawniej jedne drzwi służyły do wejścia, a drzwi po przeciwnej stronie do wyjścia, później drzwi te zamknięto i obecnie na balkonie czynne są tylko jedne drzwi. Trwa to już od dłuższego czasu i, rzecz zastanawiająca, nikogo to nie obchodzi, z czego możnaby wywnioskować, że nad kinami niema stałego nadzoru.

Gdyby jeszcze nie było wejść zapasowych, lub też urządzenie ich połączone byłoby z nadzwyczajnemi trudnościami, możnaby do pewnego stopnia usprawiedliwić braki w zakresie bezpieczeństwa; tymczasem istnieje czworo drzwi, lecz z niewiadomych przyczyn otwarte są tylko jedne.

Dlaczego nikogo nie obchodzi takie lekceważenie przepisów, niewiadomo, może dopiero jaki wypadek zwróci na to uwagę i poniewczasie zapasowe wejścia zostaną uruchomione.

× **UCIECZKA UMYSŁOWO CHOREGO ZE SZPITALA.** 49-letni Samuel Reichman, mieszkaniec Sosnowca, jako umysłowo chory przebywał na kuracji w szpitalu św. Łazarza w Krakowie. Onegdaj Reichman opuścił pokryjomu szpital i uciekł w niewiadomym kierunku. Policja krakowska, na skutek zawiadomienia o ucieczce chorego przez jego żonę Hanę wszczęła za nim poszukiwania.

× **USIŁOWANIE SAMOBÓJSTWA.** W ub. niedzielę o godz. 9 m. 30 rano w korytarzu domu nr. 1 przy ulicy 3 Maja w Sosnowcu, napiła się w celu samobójczym esencji octowej 18-letnia Franciszka Madejówna bez stałego miejsca zamieszkania. Desperatkę w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala na Pekinie. Przyczyna zamachu samobójczego nieznana.

× **KRADZIEŻE.** Klajman Lipe, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Głowackiego, oskarżył przed policją swą służącą Marję Mucharską o kradzież z mieszkania trzech par bucików oraz palta, ogólnej wartości 140 zł. Po dokonaniu kradzieży służąca zbiegła. Policja prowadzi dochodzenie.

Z komórki Józefa Kowalskiego, zamieszkałego w Sosnowcu (3 Maja 3) skradziono 6 kur, wartości 80 zł.

Tej samej nocy, prawdopodobnie ci sami złodzieje skradli z komórki Marjanny Kowalskiej, zamieszkałej w tym samym domu 5 kur, wartości 65 zł.

Wszystko zależy

OD ZIMY.

Przeżywany obecnie na całym świecie kryzys gospodarczy uzasadniano różnemi przyczynami, a głównie ogólnem zubożeniem i nadprodukcją. U nas pocieszano ludzi twierdzeniem, że z chwilą całkowitego zwalczenia sejmowładztwa i utworzenia rządów silnej ręki bezwzględnie nastąpi nietylko poprawa sytuacji, lecz wręcz ogólny dobrobyt, a kiedy i te nadzieje zawiodły wysunięto zgoła oryginalną koncepcję, że obecnie wszystko zależy od... zimy.

Ciekawy na ten temat artykuł, podpisany inicjałami F. Z. ukazał się w Kurjerku krakowskim.

Na wstępie autor twierdzi, iż w Polsce bezrobocie dojdzie **minimalnie** do 320, a prawdopodobnie do 330 tysięcy ludzi.

Na czem p. Z. K. opiera swe dowodzenie, niewiadomo, natomiast pociesza, że jeżeli świat przetrwa obecną zimę spokojnie, to śmiało będzie można twierdzić, iż ma za sobą okres najcięższy i najtrudniejszy, gdyż w ostatnim czasie **mnożą** się pewne oznaki uspokojenia na horyzoncie gospodarczym świata. Niestety, oznak tych autor nie wymienił, natomiast „ma wrażenie", że znajdujemy się na szczytowym punkcie kryzysu światowego i w związku z tem nie można oprzeć się wrażeniu, iż z wiosną wstępować będziemy w okres likwidacji ciężkiego przesilenia.

Autor kończy swe wywody uwagą, że „wszystko więc zależy od tej zimy i jeżeli minie ona spokojnie, to najcięższe formy kryzysowe należeć będą do przeszłości.

A co będzie, zapyta ktoś, jeżeli i ta przepowiednia okaże się zawodną. Ano, pozostaną jeszcze trzy pory roku i ostatecznie kiedyś wreszcie zapowiedź sprawdzić się musi.

Przypomina to owych dwóch synów rebego, przepowiadających pogodę, gdy jeden twierdził, że będzie pogoda, drugi utrzymywał kategorycznie, że nastąpi deszcz i ostatecznie zawsze któryś zgadł.

Podobną wartość mają wywody p. F. Z. na niczem konkretnem nie oparte.

Udział studentów Zagłębian

w życiu samopomocowem w Poznaniu.

Organizacje samopomocowe, istniejące przy każdej wyższej uczelni w Polsce, przychodzą niezamożnym rzeszom studenckim z najróżnorodniejszą pomocą bądźto w formie udzielania krótko — i długoterminowych pożyczek bezprocentowych, dochodzących nieraz do wysokości 300 zł. i więcej, wydawania bezpłatnych i ulgowych obiadów, starania się o tanie mieszkania, pośredniczenie posad, zorganizowanie własnej Kasy chorych, organizowanie letnisk akademickich i t. d.

Jak wykazuje praktyka, organizacje samopomocowe, zwane popularnie „Bratniemi Pomocami", rozwijają się w każdym roku pomyślniej i coraz lepiej spełniają swe zadanie społeczne, pomimo iż na ich czele stoi wyłącznie młodzież akademicka. Dla zilustrowania ich działalności przytoczyć można fakt, że niektóre Bratnie Pomocy (np. Uniwer. pozn.) mają obrót roczny, wynoszący przeszło 1.200.000 zł.

Nie dziw więc, że każdorazowa walne zebranie Bratniej Pomocy jest przedmiotem najżywszego zainteresowania ze strony studentów, że największa ich uwaga koncentruje się na wyborze odpowiednich ludzi, którzy mają stać na czele Towarzystwa i kierować nią na pożytek ogólny. Muszą to być jednostki pod każdym względem dzielne, pełne ambicji i dobrej woli, ludzie, którzy lubią pracować społecznie. Trzeba bowiem równocześnie zaznaczyć, że stanowisko członka zarządu Bratniej Pomocy nie jest honorowane.

I na tem miejscu podkreślić należy z dumą, iż nasze Zagłębie pod tym względem nieostatnią zajmuje rolę. Jeżeli np. chodzi o Bratnią Pomoc studentów wyższej szkoły handlowej w Poznaniu, to studenci z Zagłębia żywy biorą udział w jej rozwoju, zajmując poważne stanowiska w zarządzie. Nazwiska pp.: Stanisława Majchorczyka, Tadeusza Wieczorka i Kazimierza Olszewskiego dobrze są znane w Bratniej Pomocy W. S. H.

Obecnie w zarządzie tej instytucji znajduje się p. Stanisław Imieliński. Na pochlebne wyróżnienie zasługuje również p. Janiszewski Stanisław, stud. Uniwersytetu pozn., który w r. ub. był I wiceprezem Bratniej Pomocy U. P. i kierownikiem najpoważniejszej agendy, kuchni akademickiej.

J. M—ka.

Smutny epilog biesiady świątecznej.

Wódka, kiełbasa i ciasto — spowodowały śmierć.

Podczas ub. świąt, starym zwyczajem, jedni odwiedzali drugich, racząc się w miarę możności przysmakami świątecznemi. Oczywista, że każdy kto wyprawiał święta, nie zapomniał o wódce. Jedni zaopatrzyli się w czystą monopolową, inni zaś w wódki gatunkowe prywatnych fabryk, a zamożniejsi nawet w likiery, koniaki i wina.

Również i p. Stachurski, zamieszkały na Piaskach przy ulicy Nowopogońskiej nie omieszkał zaopatrzyć się na święta w odpowiednią **baterję butelek „monopolki"**. Jako człowiek gościnny zaprosił w drugi dzień świąt kilku swoich przyjaciół, aby wspólnie z nimi spożyć przygotowane smakołyki.

Gdy wszyscy znajomi zeszli się już w mieszkaniu fundatora, całe towarzystwo w liczbie ośmiu osób zasiadło przy stole, zastawionym ciastem i kiełbasą. Poczesne miejsce na stole zajęła wódka w ilości pięciu butelek.

W krótkim czasie, przy miłej pogawędce opróżniono wszystkie butelki i zjedzono na „zagrychę" **kilka wianków kiełbasy i kilka placków.**

W myśl zasady „że niema towarzystwa, któreby się nie rozeszło" również i goście p. Stachurskiego po uczcie, pożegnali się czule z gospodarzem, poczem każdy udał się do swego domu.

Wśród biesiadników znalazł się również i Franciszek Zarzycki, zamieszkały w Sosnowcu przy ul. Sienkiewicza 5, który razem ze wszystkimi pił wódkę, a na przekąskę jadł ciasto z kiełbasą. Po przyjściu od Stachurskiego do domu Zarzycki **począł narzekać, że boli go coś „w sobie"**. Zaniepokojona matka wezwała do niego felczera, który zrobił mu zastrzyk oraz polecił wezwać lekarza. Przybył lekarz dr. Branicki, zbadawszy, wijącego się z bólu Zarzyckiego i polecił przewieźć go do szpitala. Jak się okazało bowiem, Zarzycki wskutek wypicia znacznej ilości alkoholu i zjedzeniu ciasta, które nie było zupełnie upieczone, zachorował.

Następnego dnia pomimo zabiegów lekarskich Zarzycki **zmarł w szpitalu.**

Z życia Stowarzyszeń

W ZĄBKOWICACH.

Zorganizowane w początku r. b. w Ząbkowicach Stowarzyszenie niewiast i mężów katolickich ujawnia swą nadzwyczajną żywotność. Na podkreślenie zasługują ważniejsze momenty z jego działalności jak np. urządzenie rocznicy „Cudu nad Wisłą" i urządzenie rocznicy powstania listopadowego, które w Ząbkowicach obchodzono b. uroczyście.

W ub. niedzielę, w pięknie udekorowanej sali własnej w Ząbkowicach zarząd Ligi katolickiej urządził opłatek dla swych członkiń i członków. O godz. 6 wiecz. przed efektownie urządzoną choinką ze żłóbkiem Dzieciątka powitała zrzeszonych prezeska p. Grochowska wygłaszając okolicznościowe przemówienie. Następnie przemawiał patron Stowarz. miejscowy proboszcz ks. J. Pluciński oraz prezes Stow. p. Łaniewski. Przy łamaniu się opłatkiem składano sobie i rodzinom życzenia. Okolicznościowe wierszyki deklamowały młodziutkie recytatorki Papierniakówna, Prokopówna, Jaroszówna i Bereszkówna. Potem odśpiewano kolędy. Nie zapomniano też i o godziwej rozrywce wobec rozpoczęcia się karnawału. Na życzenie młodszej generacji, przy dźwiękach fisharmonji odbyła się zabawa taneczna. Podczas całej tej imprezy panował b. miły i sympatyczny nastrój jakgdyby w jednej rodzinie. Urządzenie tych imprez jest zasługą zarządów stowarzyszeń, a przedewszystkiem patrona stowarzyszeń ks. Plucińskiego oraz prezeski p. Grochowskiej, prezesa p. Łaniewskiego i skarbniczki p. Jaroszowej. Członkowie widząc tak owocną działalność stowarzyszeń katolickich, coraz liczniej zgłaszają do nich swój akces.

W Nowy Rok, wieczorem w sali Domu ludowego w Ząbkowicach, Stowarzyszenie młodzieży polskiej przygotowało miłą niespodziankę. Młodzież dokłada pracy i wysiłków ażeby Nowy Rok rozpoczął się naprawdę wesoło. Po starannem przygotowaniu, pod kierunkiem p. Lenarcika, Stow. młodzieży wystawia „Karnawał w Warszawie", wodewil ze śpiewami i tańcami. Udział przyjmują młodziutkie lecz pierwszorzędne miejscowe siły śpiewacze i sceniczne.

Ofiary

złożone w naszej Administracji.

Dr. Marek Bogacki zamiast powinszowań Noworocznych złożył na Towarzystwo Przeciwgruźlicze złotych 10.

Zamiast powinszowań Noworocznych zł. 20 na ochronkę w Zagórzu składają Gracjanowstwo Zapolscy starsi.

Kronika Zawiercia.

× OPŁATEK W „PRACY POLSKIEJ”. Dnia 23 b. m. w lokalu własnym przy ul. Pomorskiej zgromadzili się licznie członkowie tutejszego oddziału „Pracy Polskiej” na tradycyjny opłatek. Po przemówieniach i życzeniach prezesa p. Ant. Bieleckiego i sekretarza p. Kani zebrani przełamali się opłatkiem i spędzili kilka godzin na wspólnej miłej pogawędce przyjacielskiej. Zdziwienie wzbudziło przybycie dwu wywiadowców policyjnych, którzy nawet na niewinnem, tradycyjnem zebraniu uważali za właściwe podejrzewać działalność niedozwoloną. Tego jeszcze nie było. Zwyczaje i metody pomajowe trącą zbytnią bezceremonjalnością i nieposzanowaniem tego, co nawet dla obcych było nietykalne.

× ZE STOWARZYSZEŃ. 25 b. m. o godz. 9 wieczorem przy licznym udziale członków odbyła się uroczystość wigiljina w Tow. śpiew. „Lutnia”. Po odśpiewaniu szeregu pięknych kolęd przez chór mieszany pod batutą ks. pref. Kopcia, przy pięknie przybranej i rzęsiście oświetlonej choince do zgromadzonych przemówił we wzniosłych słowach wiceprezes „Lutni” p. Stan. Pasierbiński, zaznaczając charakter i znaczenie tradycji wigilijnej i składając życzenia lutnistkom i lutnistom. Po przełamaniu się opłatkiem spożyto w miłym i serdecznym nastroju wspólną skromniutką wieczerzę, którą urozmaicono dowcipnymi zlekka satyrycznymi czterowierszami w formie zagadek. Za rozwiązanie trafne tych zagadek wyznaczona była nagroda, mianowicie staropolski „Koń z rzędem” — naturalnie z czekolady od Wedla. Zasłużony wiceprezes p. St. Pasierbiński oraz dyrygent ks. prof. Kopeć otrzymali od członków „Lutni” okazałe fotografje zbiorowe na gwiazdkę. 31 b. m. „Lutnia” urządza swój bal sylwestrowy w salach Resursy T. A. Z. Bal ten, pierwszy w bieżącym karnawale, zapowiada się znakomicie. Komitet balowy przygotował szereg miłych i dowcipnych niespodzianek.

28 b. m. tutejsze gniazdo „Sokoła” urządziło dla swych członków doroczny opłatek. Zebranie otworzył d-h prezes I. Banachiewicz, poczem przemówienie okolicznościowe wygłosił d-h wiceprezes T. Klepa, poczem orkiestra sokolska odegrała szereg kolęd. Po przełamaniu się opłatkiem i złożeniu sobie wzajemnych życzeń nastąpiły popisy. Piękny zwłaszcza wiersz ludowy o Bożem Narodzeniu wygłosiła d-na Pytlarzówna. Na miłej pogawędce przy ochoczych tańcach spędzono kilka godzin.

× GWIAZDKA U DZIECI. Cicho, bez rozgłosu i reklamy pracujące tutejsze Towarzystwo opieki nad dziećmi urządziło w prowadzonej pod kierunkiem prez. p. d-rowej M. Pasierbińskiej ochronie przy ul. Sienkiewicza bardzo miłą wilję dla dzieci. Przy rzęsiście oświetlonej choince zgromadziła się dziatwa, uczęszczająca do tej jedynej w Zawierciu ochronki, i odśpiewała piękne kolędy, poczem rozdano im podarki świąteczne. W uroczystości uczestniczyło nieliczne grono osób, interesujących się i wspierających ochronkę. Pożądanem byłoby, aby pożyteczna praca zarządu T-wa opieki nad dziećmi zainteresowała się liczniejsze koła tutejsze i pobudziła ofiarność na tę ze wszech miar godną poparcia instytucję.

× WYBORY DELEGATÓW. Dnia 23 b. m. pod przewodnictwem zastępcy inspektora pracy, p. inż. Fermana, odbyły się w fabryce Krawczyk i S-ka wybory delegatów robotniczych. Po obliczeniu głosów okazało się, że z listy „Pracy Polskiej” wybramy został na delegata p. Stefan Maszczyk, a na zastępcę p. Hieronim Kusiński, zaś z listy Nr. 1 t. zw. związków gospodarczych (sanacyjnych) delegat p. S. Dziedzic i zastępca p. Przykląg.

× Z MYSZKOWA. W dniu 29 bm. drużyny harcerskie w Myszkowie urządziły tradycyjną uroczystość „Opłatka”. Na program złożyły się: Wystawa prac harcerskich, przerzeczenie harcerek, popisy sceniczne etc. Największe zainteresowanie budziła wystawa, posiadająca wiele eksponatów estetycznie i precyzyjnie wykonanych przez młodych harcerzy. Piękny domek i autobus Dulika, obrazy i ręcznie malowane pocztówki Borowika wykazują niepospolite zdolności wymienionych. Na uroczystości był obecny komendant Chorągwi harcerskiej ks. Józef Sobczyński z Sosnowca, który wygłosił do zebranych piękne przemówienie o roli harcerstwa w społeczeństwie. Dopisali również rodzice harcerek i harcerzy, coraz więcej rozumiejący znaczenie wychowawcze harcerstwa, szkoda tylko, że tak słabo była reprezentowana miejscowa inteligencja, która, gdyby chciała, dużo mogłaby zrobić dla wybitniej zdolnych harcerzy. Gorące słowa uznania należą się tutejszemu instruktorowi harcerskiemu, drh. J. Kubale, który przez 12 lat będąc w harcerstwie całą duszą oddaje się umiłowanej przez siebie pracy społecznej.

× IGRANIE Z OGNIEM. Od jednego z bezrobotnych otrzymujemy następujące uwagi: We wtorek 23 b. m. miały być, stosownie do ogłoszenia, wydane zasiłki świąteczne dla bezrobotnych. Gdy bezrobotnym w Domu ludowym ogłoszono, że samotni otrzymają zasiłki w wysokości 7 zł., zaś posiadający rodzinę 10 zł., bezrobotni wyrazili swoje niezadowolenie i wysłali delegację do Magistratu z prośbą o podniesienie wysokości zasiłków. Po pewnym czasie dwaj urzędnicy oświadczyli, że p. komisarz nie zmieni swojej decyzji. Wszczął się tumult, gwizdy i t.p. W tej chwili na scenę wyskoczyło 8 policjantów, którzy zarepetowali karabiny i poczęli wypychać bezrobotnych ku wyjściu. Na sali, gdzie było zgromadzonych około półtora tysiąca osób, w tem wiele kobiet z dziećmi, powstała nieopisana panika. Tłum rzucił się ku jedynym drzwiom, przy których powstał piekielny ścisk. Część bezrobotnych uciekła z sali oknami.

Powtórna delegacja udała się do p. komisarza i wyjednała teraz podwyżkę zasiłków dla rodzin do 13 zł. Dziwne stanowisko! Jeżeli można było o godz. 2 popołudniu zgodzić się na większą wypłatę, to pewnie można było to samo zrobić o godz. 9 rano. A o nieszczęście nie było trudno!

× ZAJŚCIE W KINIE. W kinie „Uciecha” wskutek wadliwego działania aparatu na pewnem przedstawieniu obraz niemożliwie szybko był naświetlany. Napisów zwłaszcza nie można było absolutnie odczytać. Takie lekceważenie publiczności wywołało zrozumiałe protesty. Jeden z widzów, p. M. M., nie mogąc doczekać się prawidłowej działalności aparatu, opuścił kino i zażądał zupełnie słusznie, zwrotu zapłaty. Sprawa oparła się o policję. Właścicielowi „Uciechy” wytłumaczą zapewne, że nietylko należy do niego pobieranie opłat za bilety, ale również troska o to, aby widzowie nie byli krzywdzeni wskutek niedbalstwa czy nieumiejętności nastawienia aparatu.

× NAPAD. Na przechodzącego w niedzielę wieczorem o godz. 10 w Łazach 36-letniego Andrzeja Bajora napadło trzech podchmielonych mocno zbirów a mianowicie Zygmunt Jarząbek, Marjan Kisielewski i Stanisław Gieszczyk, zamieszkali na kopalni Kamila pod Zawierciem. Napastnicy zadali Bajorowi kilkanaście ciężkich ran nożami w plecy, poczem zbiegli. Bajora w stanie b. groźnym przewieziono do szpitala Kasy Chorych w Zawierciu. Dzięki energicznym poszukiwaniom policji schwytany został wkrótce jeden z napastników, Stanisław Gieszczyk, i osadzony w areszcie. Dwu innych ukrywa się jeszcze.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

O rzeczowych świadczeniach wojennych.

Ministrowie wojny, przemysłu i handlu oraz inni zainteresowani ministrowie wydali bardzo obszerne rozporządzenie, zawierające przepisy wykonawcze o rzeczowych świadczeniach wojennych.

Delegaci ministra wojny mają wstęp każdego czasu, zasadniczo w porze dziennej, w godzinach pracy, do wszystkich pomieszczeń i urządzeń przedsiębiorstw państwowych oraz posiadają prawo rozpoczęcia swych czynności niezależnie od tego, czy właściciel lub pełnomocnik przedsiębiorstwa jest obecny. Delegaci ministra wojny mogą zażądać obecności właściciela lub pełnomocnika podczas swych czynności.

Organami wojskowymi, upoważnionymi do zgłaszania zapotrzebowań na rzeczowe świadczenia wojenne, są: szefowie departamentów Ministerstwa wojny, szef marynarki wojennej, dowódcy OK. dowódcy obszarów warownych, komendant portu w Gdyni, komendant portu wojennego w Pińsku.

Pod pojęcie przedsiębiorstw przemysłowych podpadają również warsztaty, grupy i organizacje przemysłowe oraz handlowe o charakterze administracyjno-gospodarczym i technicznym: koncerny, syndykaty, kartele, związki i t.p.

Przysposobienie przedsiębiorstw do przejścia na produkcję wojenną lub działalność wojenną polega przedewszystkiem na projektowaniu, dokonywaniu konserwacji oraz aktualizowaniu wszelkich zmian w budynkach fabrycznych, maszynach, urządzeniach i przyrządach technicznych surowcach, półfabrykatach, fabrykatach, środkach transportowych i innych rzeczach ruchomych i nieruchomych, należących do danego przedsiębiorstwa. Przysposobienie powyższe polegać również może na zmianach, dotyczących zasad administracji, organizacji metod fabrykacji magazynowania, konserwacji, normalizacji i t.p.

Przygotowanie do produkcji wojennej i przysposobienie do przejścia na produkcję lub działalność wojenną zakładów elektrycznych ma być dokonywane na żądanie i według wskazówek zainteresowanych ministrów.

Kronika gospodarcza.

Z CENTRALNEJ TARGOWICY W MYSŁOWICACH. W tygodniu od 20 do 24 bm. spędzono na targi: buhaji 151, wołów 42, krów 982, jałówek 75, cieląt 131, nierogacizny 1560, ogółem 2941 zwierząt.

KRYZYS W HUTNICTWIE ŚLĄSKIEM pogłębia się. Cały szereg zakładów pracy wprowadził poza świętówkami system dłuższych niepłatnych urlopów dla załogi. Niezależnie od tego stosowane są redukcje. Największe zwolnienia miały ostatnio miejsce w hucie „Pokoju”. Z dniem 1 stycznia zostaje ponadto urlopowanych z tej huty 3 tysiące robotników na przeciąg 6 tygodni.

PONOWNY WYMIAR DANINY MAJĄTKOWEJ NIEDOPUSZCZALNY. Ostatnio Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że raz dokonany i uprawomocniony wymiar daniny majątkowej, choćby był błędnie ze szkodą dla skarbu państwa uskuteczniony, nie może być, po spostrzeżeniu błędu, dodatkowym wymiarem poprawiony. Orzeczenie to nie dotyczy wypadku, gdy po uprawomocnieniu ujawniły się nowe okoliczności, które uprzednio nie były i nie mogły być znane władzy podatkowej.

WYWÓZ PIERZA, SZCZECINY ITP. W listopadzie rb. wywieziono z okręgu Izby lwowskiej 11.841 kg. pierza, z czego do Niemiec — 1.706 kg., Anglji — 920, Czechosłowacji — 2.579, Danji — 6.636 kg., oraz 527,5 kg. puchu, w tem do Belgji — 10 kg. Niemiec — 45, Anglji — 165, Czechosłowacji — 307.5 kg. Uzyskanie nowych rynków zbytu w Danji i Belgji powitać należy jako zjawisko korzystne, gdyż zbyt w tych krajach iest już poniekąd zapewniony i sukcesywnie się zwiększa. W tym samym miesiącu wywieziono 13.733 kg. szczeciny i włosia łącznej wartości około 7.400 dol., przyczem eksport poszczególnych gatunków przedstawiał się następująco: sierść bydlęca 10.000 kg. wartości około 1000 dol., sierść zajęcza — 463 kg. wartości ok. 1.200 dol., włosie — 1.902 kg. wart. ok. 2.300 dol., szczecina — 1.366 kg. wart. ok. 2.900 dol. Towar eksportowano do Austrji, Czechosłowacji, Węgier, Rumunji, Niemiec, Belgji, Szwajcarji i Włoch. Towar sowiecki, oferowany w nadmiernych ilościach po bardzo niskich cenach, przyczynił się do obniżenia ogólnego poziomu cen o 15 proc. Ożywienie na rynkach zbytu szczeciny i włosia spodziewane jest dopiero po wyczerpaniu zapasów, istniejących na tych rynkach.

ZMNIEJSZENIE PRODUKCJI BRYLANTÓW. W dniu 19 bm. odbyło się w Amsterdamie pierwsze posiedzenie delegatów związków producentów brylantów w celu ostatecznego omówienia sprawy zmniejszenia produkcji. Jak wiadomo, na ostatniem zebraniu w Antwerpji postanowiono 80 proc. głosów produkcję brylantów znacznie ograniczyć.

BANKRUCTWO TARGÓW PRASKICH. Prezes rady nadzorczej Targów praskich Bohacz rozpoczął przymusowy urlop. Według komunikatu prasy, fakt ten stoi w ścisłym związku ze złą sytuacją finansową Targów praskich, które wykazywać mają 100 miljonów koron niedoboru. M. in. zainteresowane jest tem państwo, gdyż udzieliło Targom gwarancji na kredyty budowlane w wysokości 45 milj. koron.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 29.12.

AKCJE: Bank Dyskontowy 108.00, Bank Przemysł. Polskich 63.00, Bank Polski 133.00 — 134.00 — 134.75, Bank Przemysł. Polskich 110.00, Bank Zachodni 70.00, Sole potasowe 94.00, Puls 36.00 Częstocice 31.75, Cukier 33.00, Węgiel 33.50, Norblin 31.00, Ostrowieckie 41.00 Modrzejów 10.25, Rudzki 10.25, Starachowice 13.50.

Tendencja niejednolita.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.89 Londyn 43.31 i trzy czwarte, Paryż 3503, Wiedeń 125.33, Praga 26.46, Włochy 46.72, Belgja 124.72, Szwajcarja 173.19 Holandja 359.33, Stokholm 239.26, Berlin 212.42, Dol. War. pr. 8.893.

5 proc. Poż. Dolarowa zł. 55.00 — 54.50, 5 proc. Poż. Konwer. zł. 50.00, 3 proc. Poż. Budowlana zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 97.00 — 95.50, 4 i pół Ziemskie Kredyt. zł. 51.25 — 51.75.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Notowania Poznańskiej giełdy zbożowej w dniu dzisiejszym są bez zmiany Usposobienie spokojne.

Kronika Olkuska.

Wyjazd

PUŁK. KOSTKA - BIERNACKIEGO.

Onegdaj opuścił Olkusz pułk. Kostek-Biernacki, wyjeżdżając w niewiadomym kierunku.

Pułk. Biernacki, znany ze sprawy brzeskiej spędził święta w Olkuszu u swoich krewnych pp. Ottów.

× POPARZONY SMOŁĄ. Dnia 27 bm. w fabryce firmy Westen w Olkuszu wpadł robotnik Jan Leśniak, lat 45, do dołu napełnionego gorącą smołą i odniósł ciężkie poparzenie dolnej połowy ciała, zagrażające nieuleczalnem kalectwem.

× REJESTRACJA SAMOCHODÓW. Dnia 28 bm. w południe odbyła się rejestracja automobilów i autobusów na rynku przed starostwem w Olkuszu.

Odpowiedzi Redakcji.

P. Helena B. w Sosnowcu: Nie chcemy Pani sprawić przykrości, lecz godzi się pocieszyć i rozweselić zbolałą duszę. Bo jakże tak można:

Zamarły wczoraj na Twych ustach słowa
I mgłą mi zaszły osłupiałe oczy

a dalej:

Moje uczucia, niby pierwsze grzmoty
Wiosną, po niebie napływają chmurą

Proszę Pani! Szkoda oczu. Jeśli on nie chce gadać, pal go sześć! I grzmieć nie opłaci się takiemu gagatkowi, zwłaszcza wiosennem uczuciem.

A potem pyta się Pani:

Kiedy mi słonko na niebie zaświeci,
Kiedy mi wietrzyk w krzakach zaszeleszcze,
Kiedy na ziemię Anioł Wiosny zleci?

Jakkolwiek tych „kiedy” doliczyliśmy się w porządku aż 18, niemniej te trzy wystarczą, by uspokoić Panią i krótko odpowiedzieć:

— Mniejwięcej za cztery miesiące! Proszę zresztą sprawdzić w kalendarzu!

Uporawszy się z drugą kwestją spieszymy z radą w innej materji. Pisze Pani:

Choć ja wciąż piszę, on mnie nie rozumie..
Chociaż wciąż smętne maluję obrazy...
Łzy tylko w oczach... w sercu ból swój tłumię...
Szarej rozpaczy powtarzam obrazy.

Panno Helenko! Mówimy to szczerze i uczciwie: Żaden „on” nie zrozumie i każdy normalny „on” ucieknie czemprędzej od takiej beksy, która ma tylko łzy w oczach. Niechże Pani spróbuje roześmiać się, jak przystoi młodej dziewczynie, a zobaczy Pani

Wierszy oczywiście nie wydrukujemy, gdyż ujrzawszy swój smętek w druku, roztopiłaby się Pani do reszty w swoich łzach.

Autorka korespondencji z Zagórza o obchodzie listopadowym proszona jest o odpowiedź, czy zgodzi się na ujawnienie swego nazwiska przed osobą trzecią.

W sprawie leczenia grypy.

Grypa panuje obecnie nagminnie w całej Polsce. Niema chyba mieszkania, w którembv ktoś nie zapadł na lżejszą lub cięższą postać grypy. W niektórych miastach szpitale są już prawie przepełnione chorymi na grypę.

W związku z panującą epidemją codziennie czyta się lub słyszy o kolosalnej liczbie środków leczniczych zalecanych przeciwko grypie, a przecież zaledwie bardzo nieliczne z tych leków okazują się istotnie skuteczne. Byłoby jednak wprost zbrodnią twierdzić, że jakikolwiek z zalecanych leków jest w stanie zastąpić lekarza! Każdy poważnie chory na grypę powinien bezwzględnie poradzić się lekarza, bowiem przebieg choroby, jak wiadomo, bywa często zupełnie nieprzewidziany i może doprowadzić do niepożądanych powikłań. Jest rzeczą zrozumiałą samo przez się, że chory na grypę, jako gorączkujący, powinien leżeć w łóżku. Znaczne ogólne rozbicie, z jakiem grypa przebiega prawie we wszystkich przypadkach, uniemożliwia chorym grypowym chodzenie i zmusza ich do położenia się do łóżka.

Liczne dolegliwości, towarzyszące zwykle grypie można najlepiej zwalczyć zapomocą środka, który okazuje jednocześnie wpływ przeciwgorączkowy i przeciwbólowy jak np. zapomocą oryginalnej Aspiriny. Zażywanie takiego leku wpływa pomyślnie nietylko na przebieg choroby, lecz usuwa również i dokuczliwe bóle głowy i kończyn, charakteryzujące zwykle grypę. W ten sposób udaje się skrócić czas trwania choroby, złagodzić jej przebieg i umożliwić choremu szybsze przezwyciężenie dokuczliwych objawów towarzyszących.

Oryginalne tabletki Aspirin — zaopatrzone zawsze w znak ochronny w postaci krzyżowego napisu „Bayer", umieszczonego na każdem opakowaniu i na każdej tabletce — są do nabycia we wszystkich aptekach.

8845

Spis ludności

ZNÓW ODROCZONY.

Jak się dowiaduje agencja PID., przeprowadzenie spisu ludności w Polsce znów zostało odroczone. Pierwotnie wysuwany był projekt urządzenia spisu w dniu 9 grudnia 1931 r. Ze względu na konieczność oszczędności w nowym budżecie państwa na rok 1931-32 umieszczono jednak w preliminarzach tylko kredyty na prace przygotowawcze do spisu, gdyż sam spis kosztowałby przeszło 4 miljony zł. Wobec tego spis ludności odbędzie się dopiero w r. 1932.

Zgon wnuczki

MICKIEWICZOWSKIEJ MARYLI.

W wieczór wigilijny zmarła w Nowogródku jedna z najpopularniejszych osób na Kresach Wschodnich, 61-letnia Marja z Wereszczakow Tuhanowska, zwana powszechnie „Święta Pania".

Ś. p. Marja Tuhanowska była wnuczką Maryli Wereszczakówny, tak blisko związanej z życiem Adama Mickiewicza.

W r. 1911 śp. Marja Tuhanowska, obawiając się, że olbrzymie jej dobra Tuhanowicze nad Świtezią przejdą w posiadanie rządu rosyjskiego, zapisała je mińskiemu Towarzystwu rolniczemu, jako organizacji nawskroś polskiej.

Po zdobyciu niepodległości przez Polskę Tuhanowicze przeszły na własność skarbu państwa, zaś rząd polski wyznaczył śp. Tuhanowskiej rentę dożywotną w kwocie 350 zł. miesięcznie.

Dzieje kobiety-szpiega

na służbie angielskiej.

W podmiejskiem letnisku, położonem w pobliżu Londynu, wznosi się biała willa, spowita w glicynje i ozdobiona czarnym napisem: „My rest" („Odpoczynek"). Na temat właścicielki owej willi krążą w Anglji niesamowite anegdoty. Niedawno odwiedził ją pewien dziennikarz i uzyskał od pustelnicy zamieszkującej „My rest" ciekawy wywiad.

Szczupła dama o młodej, lecz zniszczonej twarzy i przedwcześnie osiwiałych włosach, przechadzająca się po alejach cienistego ogrodu, odegrała, podczas wielkiej wojny, wcale wybitną rolę. Jest to bowiem sławna kobieta szpieg, zapisana w archiwach angielskiego Secret Service, jako „C. Z. 211". Dokonała ona niebylejakiego wyczynu, gdyż przyczyniła się do zdemaskowania legendarnej Mata Hari.

„C. Z. 211" odznacza się nie kobiecą małomównością, to też dziennikarz francuski sporo miał kłopotu, zanim nakłonił angielską dziwożonę do zwierzeń. Ciekawe są zwłaszcza początki jej karjery.

W roku 1913 przybywała do Paryża młoda dziewczyna, nieco ekscentryczna, szukająca wrażeń i rozporządzająca małym kapitalikiem, pozwalającym jej na zaspokojenie turystycznej żyłki. Widywano ją w teatrach i kabaretach Montmartre'u, zwracała powszechną uwagę urodą i elegancją. Brano ją za awanturnicę — nie była nią jednak, o czem przekonano się niebawem. Gdy ją zaczęli napastować paryscy lowelasi, uciekła na Jasny Brzeg i zamieszkała w ustronnym pensjonacie.

Tutaj poznaje kapitana armji angielskiej, Reginalda Feltona. Odgrywa on na terenie Nicei rolę bezrobotnego paniczyka, który przepuszcza schedę ojcowską — w rzeczywistości jednak był jednym z wybitnych agentów wywiadu angielskiego. Jął on obserwować osobliwą dzierlatkę, włóczącą się samotnie po świecie — zapoznał się z nią, a przekonawszy się, że jest inteligentna i energiczna, zaproponował jej wstąpienie do organizacji wywiadowczej. Warto zaznaczyć że „C. Z. 211" nie wiele miała do stracenia, znajdowała się bowiem w okresie depresji po jakichś rozczarowaniach — nosiła się nawet z myślą o samobójstwie. Przyjęła więc skwapliwie propozycję Anglika.

Uprzednio musiała rozważyć kilka punktów programu nowej egzystencji, które brzmią niezbyt zachęcająco.

1) Musisz być ciągle przygotowana na niebezpieczeństwo. 2) Przestałaś być panią swego losu. 3) Liczyć musisz tylko na samą śmierć. 4) O ile wpadniesz w ręce wroga, nie możesz spodziewać się znikąd pomocy. 5) Zwierzchnicy twoi wyrzekną się ciebie, dla dobra sprawy. 6) Jeśli będziesz zręczna — czeka cię fortuna. 7) Za niezręczność i tchórzostwo zapłacisz więzieniem i niełaską.

Szatański cyrograf nie odstraszył szukającej silnych wrażeń chłopczycy. Podpisała go.

Chcąc wydobyć od nowej, niewypróbowanej jeszcze adeptki maximum wysiłku i zachęcić ją do pracy — powierzono jej najpród szpiegowanie w Konstantynopolu jej jej własnej rywalki, wywiadowczyni niemieckiej Darbay, która — jak zdołali wszystko wiedzący agenci Secret Service — dała się we znaki pannie „C. Z. 211", gdyż odbiła jej narzeczonego.

— To zdecydowało o mojej „karjerze" — zwierza się „C. Z. 211". — Gdyby mi powierzono inne zadanie, kto wie — może cofnęłabym się. Może usiłowałabym wyrwać się z niebezpiecznej matni — ale myśl, że jako agentka Secret Service będę mogła wywrzeć zemstę na znienawidzonej przeciwnicie kobiecie, dodała mi siły i zapału.

DZIECKO DZISIEJSZE.

— Wandziu, może pójdziemy obejrzeć wystawy w składach zabawek: tyle tam pięknych lalek!

— Oczywiście, cioteczko, skoro ci to sprawia przyjemność...

Wódka na zachętę

DLA ROBOTNIKÓW SOWIECKICH

W celu powiększenia produkcji w przemyśle, władze sowieckie zarządziły premjowanie robotników fabryk i kopalń winem i wódką wydawaną na rodzinę, włączając i dzieci od lat 15-tu.

Premjowanie to powoduje masowe wypadki w zakładach, ale czynniki sowieckie nie uważają za stosowne zapobiegać temu i nadal prowadzą demoralizującą politykę społeczną.

Nowy podział Europy

WEDŁUG HITLERA.

Pismo berlińskie „Acht Uhr Abend blatt" podaje sensacyjne szczegóły o planach głośnego Hitlera, wyjawionych rzekomo na „tajnem" posiedzeniu frakcji niemieckich socjalistów narodowych.

Hitler miał tam oświadczyć w swem przemówieniu, że należy najpierw zniszczyć Francję i to przy zapewnionej pomocy Włoch i Anglji. Gdy Francja zostanie powalona, na drugiem miejscu jest złamanie potęgi angielskiej przy pomocy Włoch i Rosji.

Rosja otrzyma zato Indje i — Polskę, Włochy kolonje angielskie. Niemcom jest do życia potrzebny — miljon kwadratowych kilometrów, które odetną od — Polski, Polacy — tak oto rzecze Hitler — niechaj wyniosą się choćby na Syberję.

Według Hitlera, do zniszczenia Polski prowadzi droga przez Paryż.

Rzeczy ciekawe.

ELEKTRYCZNY FOTEL... DLA MUCH.

Niecodzienny ten wynalazek został opatentowany w Czechosłowacji. Muchy mają być odtąd uśmiercane prądem elektrycznym. Wynalazca tego oryginalnego fotelu elektrycznego dla fruwających przestępczyń skonstruował go w postaci płytki izolacyjnej opasanej cieniutkimi drucikami miedzianemi, biegnącymi jeden za drugim w odległości 3 milimetrów Płytkę włącza się się zapomocą zwykłego sznura do kontaktu. Smaruje się ją jakimś słodkim płynem, cukrem. Gdy mucha, znęcona przysmakiem, siądzie na płytce łapki jej dotkną jednocześnie obu drucików i włączą prąd, który — położy ją trupem. Aparacik ma kosztować tylko 1 koronę. Si non e vero, e ben trovato...

GRÓB PTAKÓW WYGNAŃCÓW

W pobliżu miasta Minca na Sycylji znajduje się jezioro Palici, którego woda przesycona jest kwasem węglowym. Ptactwo, wędrujące do ciepłych krajów, znalazłszy się w strefie oparów węglowych, ginie całemi masami.

ARTUR MILLS.

SZAFIROWY PAJĄK

Autoryzowany przekład z angielskiego.

60

— Nie zabierze mnie pan z sobą?

— Teraz nie. Niech się pani nie martwi. Będzie mi pani potrzebna. .

Służba de Grignona przyjęła Anglika, którego widywała w towarzystwie swego pana, bez cienia zdziwienia. Była przyzwyczajona do jego nałogu i przypuszczała, że wiedzieli o tem wszyscy jego znajomi i przyjaciele. Poza tem, jak wogóle służba annamicka, troszczyła się głównie o ryż i okazje do drobnych kradzieży. Reszta była jej obojętna. Prośba Moore'a, aby go zaprowadzono do pokoju administratora generalnego, została wypełniona bez protestu i bez pytania.

Baron spoczywał na sofie tak jak go zostawiła Julja. Twarz miał trupiożółtą i wogóle wyglądał jak nieżywy. Trudno było przypuścić, aby mógł prędko odzyskać przytomność. Obok na tacy leżały w nieładzie przybory do palenia. Lampka spirytusowa, prawie próżny dzbanek porcelanowy z opjum, długa, rzeźbiona fajka i igła.

Denis poszedł prosto do biurka, wziął urzędowy blankiet i założył w maszynę. Teraz należało tylko zredagować list do cesarza z prośbą o pozwolenie na zwiedzenie świątyni. Po chwili namysłu zaczął pisać.

„Wasza Cesarska Mość! — Z żalem przesyłam W.C.M. depesze, otrzymana dziś od generalgubernatora Indochin.

Generalgubernator dowiedział się, że Wasza Cesarska Mość kazałeś postawić w świątyni, którą przeznaczyłeś dla siebie na miejsce wiecznego spoczynku posąg Cesarza Thyna, wiadomo powszechnie, że Cesarz Thyn, który ufundował państwo Annamitów, jest przez nich czczony jako Pionier wolności i że uroczystości, odprawiane na jego cześć, stawały się nieraz powodem niewłaściwych demonstracyj przeciwko władzom francuskim. Rząd francuski nigdy się nie mieszał do obrzędów religijnych ludu annamickiego, ale generalgubernator nie może ignorować faktu, że wzniesienie wzmiankowanego posągu ma poniekąd znaczenie polityczne, zwłaszcza, że W.C.M. zapowiedziałeś oddawna, że będzie to największe święto twego panowania.

Jak dotąd dobrze — pomyślał Denis, przebiegając wzrokiem napisane wiersze. Pozostawało jeszcze dodać kilka zdań, mających umożliwić powzięty plan.

Pochylił się nad maszyną.

„Wobec powyższego, generalgubernator domaga się, aby przed wystawieniem posągu na widok publiczny porobić w nim pewne zmiany, które wyeliminowałyby możliwość zaburzeń i jednocześnie podniosły uszanowanie i uznanie poddanych W.C.M. dla dobrodziejstw administracji francuskiej."

Zadowolony z zakończenia, sfałszował zręcznie po paru próbach podpis de Grignona i włożył do kumenty do koperty.

Wiedział, że zawsze w dzień motorówka administratora generalnego czekała w gotowości na przystani. Poszedł więc tam prosto i kazał się przewieźć do pałacu. Jeżeliby władca wyjrzał przypadkiem oknem, widok groźnej flagi francuskiej, powiewającej na łodzi, miałby zbawienny efekt. Denis narażał się tylko na jedno ryzyko, ale zato wielkie. Jasnem było, że de Grignon sprzedał cesarzowi szmaragdy za pieniądze, lecz czy cesarz znał wszystkie okoliczności afery? Według wszelkiego prawdopodobieństwa baron nie przyznał się do kradzieży, lecz ukuł jakąś bajkę o tem, w jaki sposób zdobył klejnoty.

Widok łodzi rządowej i trójkolorowej flagi wywarły pożądany efekt. Kapitan gwardji obiecał wręczyć cesarzowi przywiezione pismo i powrócić bez zwłoki z odpowiedzią. I rzeczywiście powrócił w trzy minuty, niespokojny i zdenerwowany, mówiąc, że cesarz prosi.

Denis poszedł za nim. Przebywszy salę audencjonalną i szereg mniejszych, znaleźli się w ośmiokątnym pokoju, wyłożonym złotą laką i stanowiącym prywatne sanktuarjum cesarza. Jeden rzut oka na twarz władcy przekonał Moore'a, że wszystko układa się tak jak sobie życzył. Dzbanek stał na posadzce, ale sądząc ze stosu kijów, jakie chybiły celu, można było wnosić, że majestat nie jest przy formie. Spojrzał na wchodzącego oczyma winnego dziecka. Denis przybrał ton uprzejmej surowości.

— Źle rzeczy stoją, wasza cesarska mość.

Cesarz skinął posępnie głową. Myślał o swych poprzednikach, dogorywających na dalekich wyspach.

C. d. n.

Z początkiem stycznia 1931 roku rozpoczynamy druk drugiej doskonałej powieści znanej już Czytelnikom „Kurjera Zachodniego" autorki „Błękitnego Packarda"

Anastazji Drewnowskiej

p. t.

„CZATY"

Jak „Błękitny Packard", utwór ten oznacza się świetną charakterystyką działających osób; akcja toczącą się żywo i obfitująca w pełne napięcia momenty sprawia, że zainteresowanie czytelnika wzrasta coraz bardziej w miarę rozwoju wypadków.

Nie wątpimy, że nowa powieść Anastazji Drewnowskiej spotka się z całkowitem uznaniem naszych Prenumeratorów.

Poszkodowany manekin

z „działu żałoby".

Przed berlińskim sądem pracy toczyła się przed kilkoma dniami bardzo charakterystyczna sprawa... ze świata mody i jej kapłanek — „żywych manekinów".

W dziale strojów żałobnych pracowała od dłuższego czasu pewna „modelka" ku całkowitemu zadowoleniu szefów i klijenteli. Kiedy ją przeniesiono do działu strojów wieczorowych, okazało się, że „żałobny" wyraz twarzy, nabyty w poprzednim dziale odstraszał panie, kupujące suknie balowe. Pannę zwolniono z posady i to właśnie stanowiło temat rozprawy sądowej.

Szef firmy długo i fachowo wyjaśniał sędziemu dlaczego musiano zrezygnować z pracy „żywego manekina" i sprawa przybrałaby niekorzystny obrót dla powódki, gdyby nie argumenty wysunięte przez nią w ostatniem słowie:

— Kiedy wstąpiłam do firmy, byłam młodą, różową, wesołą dziewczyną. Przydzielono mnie do działu „żałoby", ale wygląd mój nie licował ze strojem. Wtedy „szef" poradził mi, abym... chodziła na dancingi, tańczyła całe noce i przychodziła do pracy możliwie najbardziej blada i zmizerowana. Rezultat był pomyślny dla firmy, a zgubny dla mnie. W żałobnych sukniach wyglądałam doskonale, natomiast w balowych okropnie. Dziś, kiedy straciłam zdrowie — pozbawiają mnie pracy.

Sędzia wydał wyrok salomonowy: przenieść pannę z powrotem do działu żałoby.

Żakiety i cylindry

odznaką za wierną służbę.

Sensacyjna sprawa w związku z malwersacjami w węgierskiem ministerstwie opieki społecznej jest dalej żywo omawianą w kuluarach parlamentu. Prezes rady ministrów Bethlen polecił dokładnie zbadać sprawę i podać pisemne sprawozdanie. Na ostatniem posiedzeniu parlamentu oświadczył hrabia Bethlen na podstawie przeprowadzonych dochodzeń, że w ministerstwie opieki społecznej żadnych malwersacyj nie było. Znalazły się wprawdzie pewne nieścisłości, dokonane przez urzędników, lecz o nadużyciach nie może być mowy. Co się tyczy zarzutu posła Fabiana, że za pieniądze, przeznaczone na urządzenie pogrebu ministra Wassy, sporządzili sobie nowe garnitury, jest zarzut ten nie bardzo ścisły, ponieważ za zezwoleniem zastępcy prezesa ministrów zakupiono z tych pieniędzy tylko 8 żakietów i cylindrów dla urzędników, którzy dziesięć lat wiernie służyli zmarłemu ministrowi i obecnie smutnie kroczyli za jego trumną. Ostateczne wyniki śledztwa zostaną przedłożone sejmowi. W końcu hrabia Bethlen zaznaczył, że poseł Fabian, który obraził wyższych urzędników państwowych, będzie obecnie zmuszony publicznie ich przeprosić.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

LOKALE

POSADY i PRACE

ZGUBIONE DOKUMENTY

ROZNE

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filie: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI